

PIOTR STEFANIAK

## KLASZTOR MAGDALENEK LUBAŃSKICH W OKRESIE SASKIM

Założony w 1320 r. klasztor Mniszek Zakonu św. Marii Magdaleny od Pokuty w Lubaniu jest tym bardziej interesujący, gdyż pozostaje jedynym żeńskim konwentem na terenie Polski, który powstał w XIV w. i nieprzerwanie do dziś zachował ciągłość swych dziejów<sup>1</sup>. Dziewięciu lat brakuje wspólnocie, aby świętować swoje siedemsetlecie. Ta okoliczność przemawia za tym, aby pochylić się nad niezwykle bogatymi dziejami tego łужиckiego, żeńskiego klasztoru klauzury. Ponieważ ogarnięcie całości przekracza ramy objętościowe artykułu, zdecydowano się na to, aby pochylić się nad wybranym fragmentem historii lubańskich Białych Pań – tak bowiem, z uwagi na kolor habitów, w dawnych wiekach potocznie określano magdalenki. W historiografii konwentu lubańskiego można dokonać podziału dziejów na kilka okresów, mianowicie: początkowy, trwający do reformacji, następnie okres, kiedy Łużyce przyjęły naukę reformowaną

---

<sup>1</sup> Wprawdzie w 1316 r. w Krakowie, przy kościele św. Andrzeja, dzięki poparciu Jadwigi Łokietkowej zamieszkały klaryski, jednak nie były one tam fundowane, tylko wspólnota po raz trzeci zmieniła swe miejsce zamieszkania. Fundowana była przez księcia Bolesława Wstydliwego w 1257 r. w Zawichoście, skąd przeniosła się do Skały, a stamtąd do Krakowa. Więc w tej sytuacji jedynie magdalenki lubańskie mogą się w Polsce poszczycić czternastowieczną metryką [przyp. aut.].

i należały do władztwa Habsburgów. Kolejne dzieje obejmują czasy panowania saskiego, po których nastął okres pruski trwający do lutego 1945 r. Następną epoką w dziejach jest współczesność przebiegająca w rzeczywistości państwa polskiego. Ustaliwszy taki podział dziejów klasztoru, nasza uwaga spocznie na okresie saskim, który zamyka się w okresie lat 1648-1815. Te 167 lat okazało się czasem szczególnym, zarówno odnowy oraz restauracji konwentu w wymiarze duchowym, kulturowym i ekonomicznym, jak również trudnym, związanym z zawirowaniami politycznymi, które mocno wkraczały do świata żyjących za ścisłą klauzurą mniszek.

Wiedzę o dziejach magdalenek czerpiemy z zachowanych szczątkowo akt archiwalnych, przechowywanych fragmentarycznie w Archiwum Generalnym Zgromadzenia Sióstr św. Marii Magdaleny w Lubaniu i Archiwum Diecezjalnym w Regensburgu, gdzie w 2004 r. trafiły po likwidacji klasztoru Magdalenek w Seyboldsdorfie. Oba zasoby są nieuporządkowane i oczekują dopiero na rozpoznanie, opracowanie i przede wszystkim na konserwację (zwłaszcza akta zachowane w Lubaniu są w stanie grożącym im unicestwieniem). Obok źródeł archiwalnych, na uwagę zasługują publikacje dotyczące klasztoru. Należy uwypuklić w tym przypadku zwłaszcza książkę wydaną w 1970 r. w Stuttgartarcie, gdyż jej autor, przedwojenny archiwista magdalenek lubańskich, Paul Skobel, oprócz opracowania monograficznych dziejów klasztoru, zamieścił w swej pracy w aneksach wybór klasztornych dokumentów, w tym 12 akt z interesujących nas lat<sup>2</sup>. Na uwagę zasługuje także książka jubileuszowa napisana na okoliczność sześćsetlecia istnienia klasztoru<sup>3</sup>. W języku polskim natomiast ukazało się opracowanie ks. Władysława Bochnaka, które jest w dużej mierze tłumaczeniem dzieła Paula Skobla<sup>4</sup>.

Mimo przetrzebionego materiału badawczego oraz niezachowania z powodu zniszczenia w 1945 r. zespołu klasztornego, można w sposób zadowalający przybliżyć dzieje magdalenek w Lubaniu w okresie od połowy XVII w. do 1815 r., kiedy państwo pruskie przejęło Łużyce

---

<sup>2</sup> P. SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift zur Heilige Maria Magdalena von der Buße zu Lauban in Schlesien von 1320-1821*. Stuttgart – Aalen 1970.

<sup>3</sup> O. SCHOLZ. *Das Klosterstift zur hl. Maria Magdalena von der Buße zu Lauban 1320-1920*. [Greiffenberg 1920].

<sup>4</sup> W. BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty na Dolnym Śląsku i Łużycach*. Wrocław – Legnica 1996.

i mniszki przeszły duże przeobrażenie w swoim sposobie funkcjonowania zarówno od wewnątrz, jak i w wymiarze więzi ze społeczeństwem oraz z instytucjami kościelnymi.

Okres, kiedy konwent lubański zaliczał się do poddanych dynastii Wettinów, należy uznać za czas rozkwitu. Wówczas przezwyciężone zostały problemy spuścizny po wstrząsach i niepokojach doby reformacji. Wspólnota zdecydowała się podjąć wewnętrzną reformę swego stylu życia, które zostało przystosowane do wytycznych Soboru Trydenckiego. W tym czasie magdalenki odbudowały swoją pozycję ekonomiczną i społeczną. Jako silne centrum katolickie w morzu protestanckim, stały się ostoją łańciskiej kultury i duchowości. Przejawem tego były pielęgnowane w klasztorze sztuki piękne, intensywne życie duchowe i szeroka otwartość interkonfesyjna. Lubańskie Białe Panie stały się sławne, czego dowodem były licznie napływające kandydatki, pochodzące nierzadko z odległych stron.

Reasumując, okres saski w dziejach klasztoru był niezwykle pomyślny. Jak wyglądał on w szczegółach, zostanie to przybliżone w artykule, którego zamysłem jest wykazanie, że lubański konwent pozostawał w pierwszym szeregu klasztorów żeńskich pogranicza sasko-śląsko-czeskiego.

## 1. DZIEJE KLASZTORU OD ZAJĘCIA ŁUŻYC PRZEZ SAKSONIE AŻ DO KOŃCA XVII WIEKU

Podczas wojny trzydziestoletniej cesarstwo austriackie zostało rozbite, a na tereny Rzeszy wkradła się wszędobylska anarchia. Zwaśnione strony przystąpiły więc do negocjacji pokojowych. Rozmowy pod przewodnictwem nuncjusza papieskiego Fabia Chigiego prowadzono w Münster oraz Osnabrück. W 1648 r. zawarty został pokój zwany westfalskim, który zmienił oblicze Europy na dziesiątki lat. Wówczas Łużyce zostały przekazane Saksonii<sup>5</sup>. Odtąd do tego protestanckiego księstwa należał także Lubań. Ówczesna przeorysza tamtejszych magdalenek matka Anna von Canitz, świadoma nieustannych przemian, starała się sukcesywnie usuwać zniszczenia po wojnie zarówno w kla-

---

<sup>5</sup> A. ZAHORSKI. *August II. W: Poczet królów i książąt polskich*. Warszawa 1987 s. 413.

sztorze, jak i w spustoszonych dobrach konwenckich<sup>6</sup>. Jakby zwieńczeniem prac było świętowanie w klasztorze 1 sierpnia 1650 r. zawartego przed dwoma laty pokoju westfalskiego. Dwie nowicjuszki złożyły wtedy swe profesje<sup>7</sup>. W tym też roku Rada Miejska Lubania wraz z duchownymi protestanckimi odmówiła mniszkom zgody na dalsze występowanie młodych luteranckich śpiewaków w kościele magdalenek, wobec czego przeorysza, aby wzmocnić śpiewy zakonne, poleciła wprowadzić do nabożeństw chórowych skrzypce oraz lutnię. Stworzony wówczas przy klasztorze zespół wokально-instrumentalny przetrwał do początku XIX w.<sup>8</sup> Inicjatywę przełożonej wspierał jej doradca, pochodzący z Lubania nadworny lekarz cesarza Tobiasz Czaschelius, który sam interesował się muzyką i miał zacięcie kompozytorskie. Gdy w 1652 r. wracał z Austrii do domu, zabrał z klasztoru w Wiener Neustadt dwie mniszki: Marię Nawitschau i Urszulę Pastet, które zostały przyjęte w poczet zakonnice lubańskich<sup>9</sup>. Uraczył również Białe Panie z Lubania książkami religijnymi oraz własnoręcznie skomponowanym utworem muzycznym. Te donacje uzupełniły dar sprzed lat w postaci ogrodu leżącego u miejskiej bramy w Lubaniu. Ostatnim prezentem od Czascheliusa i jego żony było przekazanie na rzecz konwentu 20 garnicy wina oraz stu guldenów<sup>10</sup>.

Matka Anna von Canitz nie cieszyła się dobrym zdrowiem. Po uzyskaniu dyspensy latem 1649 r. udała się wraz z dwiema mniszkami na kurację do wód w Cieplicach<sup>11</sup>. Później musiała zmierzyć się ze skutkami kataklizmu, który nawiedził i zniszczył klasztor. Otóż o czwartej po południu w trzecią niedzielę wielkanocną, czyli 4 maja 1659 r., gdy magdalenki kończyły nieszpory, w Lubaniu wybuchł groźny pożar. Ogień tak szybko się rozprzestrzenił, że siostry ratowały się ucieczką przez okno i w małych grupach idąc przez palące się miasto, znalazły schronienie w folwarku zwanym górnym<sup>12</sup>. Tam pozostając, pełne troski modliły się, aby żywioł oszczędził klasztor,

---

<sup>6</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 221.

<sup>7</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 338-339.

<sup>8</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 221.

<sup>9</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 130.

<sup>10</sup> *Tamże*. s. 239-240.

<sup>11</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 221.

<sup>12</sup> T. NEUMANN. *Materialen zur Geschichte des Jungfrauenklosters Mariae Magdalena de Paenitentia zu Lauban*. Görlitz 1956 s. 14.

tym bardziej, że wiał silny wiatr. Dziewięć zakonnic wraz z subprzeoryszą zaproszonych zostało na nocleg przez hrabiego Nostitza do jego zamku w Uniegoszczy, natomiast matka von Canitz i dwie mniszki pozostały we wsi<sup>13</sup>. Zaraz też okoliczne klasztory oraz szlachta przystąpiły do pomocy pogorzelcom. Ksieni lubomierskich benedyktynek już 5 maja podesłała drewno budowlane. Potem cysterki z Marienthal przysłały zboże, nasiona siewne oraz jarzyny. Benedyktynki legnickie dostarczyły mniszkom i służbie klasztornej piwo oraz mąkę. Burmistrz Zgorzelca polecił przywieść magdalenkom 2 000 cegieł na odbudowę klasztoru, miasto Lwówek Śląski przekazało 200 kóp gontów, hrabiowie Schaffgotschowie 400 kóp gontów, hrabia Gallas z Frydlandu 150 kłoców drewna i 5 klatek desek. Inni zaś dobrodziejcy, tak świeccy, jak duchowni, oprócz żywności służyli siostronom drewnem, piaskiem, kamieniami, gontami oraz transportem<sup>14</sup>. Dzięki tym ofiarodawcom odbudowa szybko się posuwała i już we wrześniu 1659 r. odprawiono w kościółku św. Anny pierwsze nabożeństwo. Wobec kosztów remontu przerastających możliwości mniszek, zwróciły się one z prośbą o pomoc do elektora saskiego księcia Jana Jerzego II. One same oraz poddani otrzymali z jego łaski zwolnienie od podatków na okres dwóch lat<sup>15</sup>.

Czas rozproszenia konwentu i proces odbudowy klasztoru podkopał dyscyplinę zakonną. Rozluźnienie wywołało niepokój dziekana budziszyńskiego, bezpośredniego wyższego przełożonego magdalenek. Dodatkowo wieści o szwankującej obserwie dotarły aż do nuncjusza papieskiego rezydującego w Wiedniu<sup>16</sup>. Przeorysza nie była w stanie zapobiec sytuacji spowodowanej trudnymi warunkami materialnymi i lokalowymi konwentu. 17 stycznia 1665 r. przeorysza Anna von Canitz zmarła, a władzę w klasztorze objęła czterdziestopięcioletnia Urszula Prakseda Assmann. Była to kobieta konkretna. Wiedziała, czego chce i jak ma wyglądać jej władza w klasztorze. Umiała postawić na swoim i nie zważała na to, że może mieć adwersarzy. Energiczna i zdecydowana przeorysza cechowała się surowością, wymagała wiele od siebie i sióstr. Ona to 20 maja 1665 r. gościła w

---

<sup>13</sup> *Tamże*.

<sup>14</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 344.

<sup>15</sup> *Tamże*. s. 222.

<sup>16</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 242.

konwencie elektora Jana Jerzego II, który zwiedziwszy klauzurę na pożegnanie powiedział, że „będzie się starał być ojcem dla duchownych matek”<sup>17</sup>. Okazało się jednak, że były to tylko uprzejmości prote stanckiego księcia, który o magdalenki lubańskie się nie zatroszczył.

Jako osoba o silnym charakterze szybko musiała zderzyć się z opozycją: często popadała w spory z poddanymi klasztorными, Radą Miejską Lubania, a nawet ze swoim wyższym przełożonym, wizytatorem i dziekanem budziszyskim Piotrem Longinusem. Konflikty spowodowane były niezwykłą samodzielnością Urszuli Praksedy Assmann i bezdyskusyjnością jej decyzji. Pierwsze starcie miała przeorysza z ks. Longinusem, który niepomny na to, że jako biedny student korzystał z serdeczności mniszek, stołował się u nich, one wyprawiły mu prymicie i dopuściły do posługi duszpasterskiej, zostawszy wizytatorem magdalenek, chciał je sobie całkowicie podporządkować. Przeorysza nie zgodziła się na to, daleko idące, wchodzenie w wewnętrzne sprawy wspólnoty. Problem zaczął się, gdy w 1668 r. Urszula Praksesta Assmann zaproponowała swego brata Jana Krzysztofa na proboszcza w klasztornej wsi Jędrzychowice, a Piotr Longinus nie zgodził się na to. Przełożona odwołała się do dziekana w Budziszynie i poinformowała wizytatora, że w przyszłości jego wizytacje zostaną ograniczone wyłącznie do spraw duchowych, natomiast do sfery gospodarczej oraz do codzienności funkcjonowania klasztoru nie będzie dopuszczany<sup>18</sup>. Ostatecznie ks. Assmann był klasztorным duchownym do 1668 r., kiedy jego miejsce zajął wikariusz katedry w Budziszynie ks. Andrzej Jatzlau. Po jego śmierci matka Assmann zaprosiła do kapelanowania franciszkanina z Lwówka Śląskiego. Jego osoba wzbudziła jednak sprzeciw wyższego urzędu margrabstwa łubuskiego, które uznało, że ów zakonnik, przebywając w klasztorze mniszek lubańskich, narusza stosunki religijne ustalone w 1635 r. w układzie pokojowym. Wobec tego matka Urszula Praksesta poprosiła o pomoc wizytatora magdalenek, Longinusa. Ostatecznie do klasztoru przysłano ks. Mateusza Schmidta. Został on wrogo przyjęty przez przeoryszę i konwent. Z dokumentów wizytatora z 1674 r. wynika, że mniszki odmówiły mu wyżywienia w swym klasztorze. Dochodziło do gorszących scen przy udzielaniu sakramentów. Mniszki miały mu

---

<sup>17</sup> *Tamże*. s. 243.

<sup>18</sup> *Tamże*. s. 244.

obrzydzać pobyt w ich klasztorze oraz zachowywać się wobec niego „nie jak duchowne matki, lecz jako wściekłe furie”<sup>19</sup>. Kiedy nieakceptowany kapłan skarżył się dziekanowi, że z ust żadnej zakonnicy nigdy nie padły pod jego adresem dobre słowa i gdy ta skarga doszła do uszu Urszuli Praksey Assmann, doszło u niej do wybuchu gniewu. Te ciężkie relacje trwały kilka lat i dopiero, gdy przeorysza kategorycznie zażądała od wizytatora zmiany kapelana, ks. Schmidt został odwołany. Na jego miejsce przybył pochodzący z Nysy ks. Jan Wojciech Modlich. Został przez siostry przyjęty z ostantacyjną i wylewną życzliwością. Przeorysza odnosiła się do niego z taką atencją, że wśród mieszczan zaczęło szumieć od plotek i złej opinii o postępowaniu matki Urszuli Praksey. W sprawę wdał się brat przeoryszy ks. Assmann, który swej siostrze postawił dwanaście zarzutów względem ks. Modlicha. Oskarżony kapłan, dzięki wpływom swej siostry ksieni benedyktynek w Lubomierzu Urszuli Modlich, został przeniesiony z Lubania i ustanowiony proboszczem w należącej do benedyktynek wsi Chmielów<sup>20</sup>.

W czasie zawirowań wokół kapelanów klasztornych, wieczorem 27 września 1670 r. siedzibę magdalenek nawiedził ogromny pożar. Spalił się także Lubań – nietknięte pozostały jedynie cztery murowane domy przy rynku. Mniszki wraz z przeoryszą ratowały się ucieczką na zamek hrabiego Nostitza w Uniegoszczy. Później Urszula Praksey Assmann z grupą Białych Pań przeniosła się do probostwa swego brata Jana Krzysztofa do Jędrzychowic. Pozostałe mniszki wyjechały do gościnnego klasztoru benedyktynek w Lubomierzu. Poza domem siostry przebywały osiem miesięcy<sup>21</sup>. Dotknięte kataklizmem zakonnice doznały opieki z wielu stron. Już nazajutrz po pożarze radca elektora saskiego baron Alweck złożył przeoryszy wyrazy ubolewania i obiecał przedstawić jej prośbę o pomoc samemu Wettinowi. Z konkretną pomocą pośpieszyli jednak inni: ksieni głogowskich klarysek nie mogąc z powodu rozruchów w dobrach jej klasztoru niczego ofiarować, przyjęła dwie siostry lubańskie w gościnę, biskup wrocławski Sebastian Rostock do słów współczucia dołączył 200 reńskich guldenów, burmistrz Bolesławca przekazał furę desek, zaś za-

---

<sup>19</sup> *Tamże*.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 246.

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 244-245.

rządca dóbr Frydland nałożył na swoich sołtysów i poddanych zobowiązanie dostarczenia zakonnicom w Lubaniu desek i gontów<sup>22</sup>.

Po powrocie mniszek i odbudowie ich siedziby powróciły również dawne problemy, pojawiły się także nowe. Przeorysza Urszula Praksesta Assmann, jako osoba bardzo samodzielna podejmowała decyzje kolidujące z prawem obowiązującym mniszki, zwłaszcza w zakresie klauzury. W 1668 r. wybrała się na kurację do Cieplic, w 1676 r. za zezwoleniem dziekana budziszynskiego Ferdynanda Brücknera von Brückensteina w towarzystwie subprzeoryszy oraz najstarszej mniszki udała się z wizytą do opatki benedyktynek w Lubomierzu. Wiosną 1677 r. na liczne zaproszenia przeoryszy magdalenek nowogrodzieckich udała się na trzy godziny do tego klasztoru. W dobie potrydenckiej te wojaże mniszki były czymś niesłychanym. Wybuchł skandal. 5 listopada 1677 r. konsystorz biskupi z Wrocławia wysłał list do kapituły w Budziszynie, oznajmiając, że podróż, jaką matka Assmann przedsięwzięła do Cieplic leżących w granicach diecezji wrocławskiej wymagała zgody tamtejszego biskupa, a o to przeorysza się nie postarała. Przeorysza przyjęła upomnienie jako skutek fałszywych donosów na nią i próbę zepsucia jej opinii. Jednak zdecydowała się dać wizytatorowi usprawiedliwienie i obietnicę, że nie będzie już więcej wyjeżdżać do żadnej miejscowości. Uznała swą winę i prosiła wizytatora Brücknera von Brückensteina o wstawiennictwo i pomoc w naprawieniu winy. Rzec poparł także kapelan klasztoru ks. Wacław Durban. Sprawa została załatwiona pomyślnie w 1678 r., jednak nadszarpnęła zdrowie pięćdziesięciosiedmioletniej przełożonej. Za radą lekarzy podjęła kurację i udała się w 1678 r. do Cieplic, dokąd przybyła jeszcze w celach zdrowotnych w 1680 r. Oba pobyty odbyły się za skrupulatnie uzyskanymi pozwoleniami<sup>23</sup>.

Pani przeorysza lubańska miała swoje zatargi także z Radą Miejską Lubania. W 1668 r. rajcy oświadczyli jej, że mają wyłączne uprawnienia do sądenia spraw kryminalnych także w klasztornych dobrach. Matka Assmann nie ustawała i w 1692 r. wybrała się do Budziszyna, do nadprezydenta Nostitza, żeby u niego uzyskać obronę praw klasztoru, w tym prawa sądenia przestępców w Księginkach. Uczyniła to, gdyż jeden z winowajców czekał wówczas na proces. W dniu

<sup>22</sup> *Tamże*. s. 78; BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 345.

<sup>23</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 225-226.



11 kwietnia 1701 r. znaleziono na klasztornej łące zwłoki Kacpra Künzla, który uległ wypadkowi przy wyrębie drzewa w lesie konwenckim. Powstał spór, kto ma w tej sprawie odbyć sąd i na czyj koszt ma się denata pochować. Ostatecznie miasto z klasztorem załatwiło rzecz polubownie<sup>24</sup>. Spór o prawa sądowe z magistratem lubańskim odnowił się w 1705 r. Rajcy powoływali się na dyplom z 1470 r. mówiący o tym, że miasto posiadało wyższe prawo sądowe. Niemniej mniszkom udało się utrzymać przywilej sądownictwa klasztornego do czasu jego zniesienia w państwie pruskim w 1849 r.<sup>25</sup> W lutym 1680 r. zakonnice przestały otrzymywać daninę z kramów mięsnych w Lubaniu, z tytułu czego wyniknął kolejny spór. Zobowiązany do daniny rzeźnik miał poparcie rajców, więc siostry skierowały sprawę do sądu, który w 1683 r. nakazał dostarczanie klasztorowi daniny z łożu wedle postanowień dokumentów z lat 1571, 1579 i 1606<sup>26</sup>. Jednak spór w tej sprawie wybuchł ponownie w 1699 r., rozstrzygnął go wyższy urząd sądowy w Budziszynie. Problem trwał do 1707 r. i został rozwiązany po śmierci burmistrza Gebhardta. Zamknął się sprawą zrabowania przez czeladnika rzeźniczego mięsa przeznaczonego dla klasztoru, którą rozsądził osobiście elektor saski i król polski August II Mocny. Niemniej jednak władze miejskie Lubania starały się opodatkować wszystkie dostawy dla klasztoru, więc przeorysza Joanna Dorota baronówna von Stechau<sup>27</sup> w 1709 r. od Augusta II uzyskała dokument zwalniający siostry od opodatkowania żywności przeznaczonej dla konwentu. Rajcy jednak nie ustawali i w 1714 r. nałożyli na klasztornych poddanych opłatę mostową, którą na wniosek przeoryszy Anny Heleny von Weickardt uchylił król August II<sup>28</sup>.

Mimo napięcia na linii klasztor – ratusz, w 1705 r. magdalenki zdecydowały się udzielić Radzie Miejskiej dużej pożyczki na sumę 20 000 talarów reńskich. W zamian mniszki uzyskały jeden folwark i na zasadzie zastawu przejęły dobra Siekierzyn. Równocześnie rajcy za kwotę 2 000 talarów reńskich sprzedali klasztorowi wieś Pisarzowice. Później magdalenki miały kłopot z odzyskaniem pożyczki i mu-

---

<sup>24</sup> *Tamże*. s. 187.

<sup>25</sup> *Tamże*.

<sup>26</sup> *Tamże*. s. 189.

<sup>27</sup> SCHOLZ. *Das Klosterstift zur hl. Maria Magdalena*. s. 29.

<sup>28</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 57-60.

siały założyć sprawę w sądzie<sup>29</sup>. Ale były także i miłsze chwile, jak ta z lutego 1699 r., kiedy burmistrz i Rada Miejska zaprosili przeoryszę Assmann na wesele jednego z mieszczan. Nie mogła ona jednak przybyć osobiście, gdyż nie zezwolił jej na to wizytator Ferdynand Brückner von Brückenstein, przysłała więc tylko dar weselny w postaci beczułki piwa i pary trzewików<sup>30</sup>.

Rozbieżności istniały nie tylko między klasztorem i mieszczanami. Otóż polityka matki Assmann nie odpowiadała także poddanym konwenckim. W 1682 r. chłopci z Księginek i Rudzicy zbuntowali się przeciwko, ich zdaniem, uciążliwemu obowiązkowi młócenia zboża z klasztornych pól. Poddani z Rudzicy mieli liczne zarzuty: uważali, że klasztor nakłada na nich coraz większe zobowiązania i ciężary, a jego władza jest zbyt surowa w postępowaniu z nimi i podczas robót nie dba o wyżywienie dla pracujących. Sprawa oparła się więc o sąd lipski, mimo że magdalenki miały prawo sędownicze tutaj zignorowane. Werdykt brzmiał: zakonnice muszą zapłacić swym poddanym za młócenie zboża pochodzącego z pól klasztoru<sup>31</sup>. Konflikt jeszcze się zaostrzył. Na obustronne oskarżenia zareagował kanonik praski Krzysztof Pfalz, który zaoferował swą pomoc jako rozjemca. Wskazywał on przeoryszy Urszuli Praksedzie Assmann, aby wobec poddanych nie była świecką panią, ale matką duchowną i aby starała się o poprawę losu poddanych. Także wizytator Brückner z rezerwą odnosił się do poczynań przełożonej, którą w 1688 r. ostrzegał przed nowymi humorami i wskazywał, aby lepiej postępowała z poddanymi i więcej miała dla nich serca niż dotychczas. Nic to jednak nie dało i sprawą konfliktu klasztoru z poddanymi zajął się sąd egzekucyjny w Pradze, który przyznał racje mniszkom i poddanym wymierzył karę 20 talarów<sup>32</sup>.

Wzburzenie chłopów w dobrach klasztornych mogło być w części uzasadnione, ale należy pamiętać, że matka Assmann zgodnie z mentalnością epoki nie traktowała poddanych za stronę sporu. Niemniej świadczyła im liczne dobrodziejstwa, w tym zapewniała dla robotników kwatery. Idąc za radą prepozyta klasztoru Wacława Durbana, za-

<sup>29</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 189.

<sup>30</sup> NEUMANN. *Materialen zur Geschichte*. s. 52-53.

<sup>31</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 226

<sup>32</sup> *Tamże*.

częła wznosić dla chłopów budynki mieszkalne i w związku z tym wraz z subprzeoryszą i urzędnikami klasztornymi często wyjeżdżała do Rudzicy, aby zapoznać się na miejscu z problemami. Jednak poddani mieli opinię ludu niespokojnego i nieposłusznego, wiele czasu spędzali na grze w karty, mało pracowali i cierpieli biedę<sup>33</sup>. To, obok charakteru przełożonej, tłumaczyłoby źródła zadrażnień.

Oprócz borykania się z przeciwnościami na zewnątrz, siostry musiały rozwiązywać problemy płynące ze zwykłej mniszej egzystencji. Gdy więc latem 1680 r. w mieście oraz w okolicy wybuchła zaraza, przerażone mniszki ratowały się ucieczką do probostwa w Jędrzychowicach, gdzie pozostały do maja następnego roku<sup>34</sup>. Powróciwszy na miejsce, jeszcze w 1681 r. rozpoczęły remont nadwerżonych przez stulecia użytkowania murów klasztornych: otóż gruntowną naprawę przeszły krużganki, wzniesione zostały pomieszczenia na cele dla mniszek, na które 199 złotych talarów wyłożył dziekan budziszyński. On to wspierał przeoryszę radami przy pracach wokół fundamentów, murów i adaptacji<sup>35</sup>. Część pracy wykonano w 1699 r. Kolejny front robót bez specjalnych pozwoleń i zgromadzenia funduszu rozpoczęła przeorysza Assmann, kontynuowała ją kolejna przeorysza Joanna Dorota baronówna von Stechau, a szczęśliwie zakończyła w 1712 r. kolejna przełożona Anna Helena von Weickardt. Nie mając pozwolenia na przeprowadzenie prac, klasztor wszedł w spór z Radą Miejską Lubania, co spowodowało przestoje oraz podrożenie kosztów inwestycji. Prace zostały znowu przerwane podczas wojny północnej w 1711 r. Udało się jednak odremontować dachy, a także wnętrza skrzydła wschodniego. W skrzydle północnym wzniesiono późnobarokową kaplicę św. Anny, która uzyskiwała kształt i gabaryty regularnego kościoła<sup>36</sup>. Prace podjęto około 1703 r. z inicjatywy dziekana budziszyńskiego Szymona Józefa Bernarda Rolinusa. Kościół wzniesiono według planów francuskiego architekta de Luya, prace przy jego wzniesieniu trwały w latach 1709-1710. Wówczas ster władzy w konwencie spoczywał w rękach Joanny Doroty von Stechau<sup>37</sup>.

---

<sup>33</sup> *Tamże*.

<sup>34</sup> *Tamże*. s. 249.

<sup>35</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 79-80.

<sup>36</sup> *Tamże*. s. 80-81.

<sup>37</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 274.

## 2. CZASY UNII PERSONALNEJ SAKSONII Z POLSKĄ

W czasie, gdy mniszki podjęły trud odnowy zespołu klasztornego elektorem saskim od roku 1694 był Fryderyk August II<sup>38</sup>. Saksonia w latach 1697-1763 pozostawała w unii personalnej z Polską, gdy jej władca został koronowany i przyjął imię Augusta II. Aspiracje Wettina były wybujałe, więc także Łużyce ponosiły skutki jego ambicji. Odczuł to również klasztor lubański, gdy z końcem 1697 r. jego dobra zostały zdewastowane przez kwaterujące w nim wojska saskie walczące po stronie Habsburgów przeciw Królowi Słońce Ludwikowi XIV francuskiemu. Od kwaterunku na drodze przekupstwa uchyliły się dobra szlacheckie, więc cały ciężar spadł na włości klasztorne. W Jędrzychowicach przez dziesięć dni kwaterowało 4 generałów, 150 żołnierzy, 11 koni i 39 wołów. Byli oni ciężarem dla 40 chłopów, 151 ogrodników i zagrodników. Dodatkowo po odejściu jednych wojskowych pojawili się następni: przez dwa dni stacjonowała tu kompania trabantów. Natomiast Księginki musiały zakwaterować kompanię piechoty złożoną ze 136 żołnierzy, towarzyszących im 19 kobiet, wielu dzieci, a także 7 koni. Ciężar utrzymania spoczął na 6 chłopach, 20 zagrodnikach i 7 ogrodnikach, którzy zobowiązani byli do wszelkich posług, w tym wyżywienia ludzi i zwierząt, utrzymania koni i dostarczenia podwód. Kwaterunki i zobowiązania mocno nadwyrężyły poddanych klasztornych. Z powodótakego stanu rzeczy wizytator klasztoru Brückner 22 listopada 1697 r. złożył stosowną skargę do stanów Górnych i Dolnych Łużyc, podkreślając zniszczenia dóbr sięgające stratami czasów wojny trzydziestoletniej. W odpowiedzi stany łużyckie zaapelowały do wojsk, aby oszczędzały dobra klasztorne podczas przemarszu<sup>39</sup>.

W końcu lat dziewięćdziesiątych XVII w. w klasztorze zapanował klimat do stopniowego wprowadzania odnowy życia zakonnego w wersji zaproponowanej przez Sobór Trydencki<sup>40</sup>. Wprawdzie stosun-

---

<sup>38</sup> ZAHORSKI. *August II*. s. 412.

<sup>39</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 251.

<sup>40</sup> K. ENGELBERT. *IV. Innere reformen in Convent der Magdalenerinnen zu Lauban*. W: *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*. T. III. Hildesheim 1949 s. 126-146.

kowo późno zaczęto przeprowadzanie tego dzieła, ale powodem zwłoki była ogólna sytuacja polityczna w Saksonii oraz kondycja samego konwentu lubańskiego. Aby mniszki mogły lepiej wniknąć w ducha swego powołania, przeorysza Urszula Prakseda Assmann przed 1688 r. poleciła dokonać przekładu z łaciny na język niemiecki konstytucji zakonnych magdalenek<sup>41</sup>, które zostały zatwierdzone w 1738 r., gdy przeoryszą była świątobliwa Maria Elżbieta Faulhaber, i stosowane były przez mniszki w wersji lekko tylko modyfikowanej aż do XIX w.<sup>42</sup> W 1696 r. prepozytem magdalenek został pochodzący z Kulowa Łużyczanin ks. Szymon Józef Bernard Rolinus. On to dwa lata później w porozumieniu z dziekanem Brücknerem, wizytatorem klasztoru, przystąpił do dzieła odnowy wspólnoty magdalenek. Praca była tytaniczna, gdyż u sióstr wytworzyło się sporo obyczajów niezgodnych z duchem zakonnym, a zanikły te z obserwacji, które stanowiły o specyfice ich powołania. Prepozyt w pierwszej kolejności przystąpił do przywrócenia dyscypliny w konwencie. Na pierwszy ogień poszła sprawa klauzury. Problem z tym związany wynikał z faktu korzystania przez wiernych świeckich podczas nabożeństw z chóru zakonnego mniszek, gdyż kościół Świętej Trójcy był w rękach luterańskich. Obostrzenia dotyczyły jedynie mężczyzn. Ważni goście natomiast mogli rozmawiać z siostrami w przeoracie, gdzie odbywały się nawet przyjęcia. Kobiety świeckie miały nieograniczony dostęp do cel chorych mniszek, które mogły przyjmować ich wizyty<sup>43</sup>. Te praktyki, spuścizna po okresie rozprężenia doby reformacji, były niemożliwe do zaakceptowania u zakonnic kontemplacyjnych w okresie odnowy potrydenckiej. Ks. Rolinus przekonał siostry, aby zachowywały klauzurę na sposób bardziej doskonały. Kolejną reformą było wprowadzenie porządku i zmian w sposobie sprawowania w chórze Boskiego Oficjum. W 1699 r., dzięki funduszom od mniszki Joanny Doroty von Stechau, która została oskarżona przez matkę Assmann, że tym sposobem pragnie zdobyć sobie głosy przy elekcji przełożeńskiej, prepozyt zakupił dla konwentu nowe brewiarze opracowane według rytu

---

<sup>41</sup> *Regel, Institution, Bestätigung, Statuta und Satzungen...* W: A. SIMON. *L'ordre des Penitentes de Sainte Marie-Madeleine en Allemagne au XIII-me siècle*. Fribourg 1918 s. 155-169.

<sup>42</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 39.

<sup>43</sup> *Tamże*. s. 307.

rzymskiego wprowadzonego przez Sobór Trydencki dla mniszek<sup>44</sup>. Siostry, jak się okazało, nie umiały prawidłowo wykonywać modlitw podczas nabożeństw. Nie posiadały swego ceremoniału, nie znając łaciny, zamiast hymnów brewiarzowych śpiewały niemieckie pieśni luterzańskie<sup>45</sup>. Jeśli mniszki wykonywały hymny, robiły to nieumiejętnie i niezgodnie z przepisami liturgicznymi<sup>46</sup>. Trzeba było nauczyć je prawidłowego sprawowania zarówno oficjum, jak i nabożeństw paraliturgicznych, w tym obrzędów pogrzebowych, aby miały one katolicki ryt<sup>47</sup>. Następnie ks. Rolinus zreformował sposób sprawowania Mszy św. śpiewanych z udziałem zakonnic. W porozumieniu z dziekanem kapituły budziszyńskiej na podstawie potrydenckiego kalendarza rzymskiego oraz agendy diecezji miśnieńskiej przygotował wykaz świąt. Wówczas polecono siostrom uroczyście sprawować godziny brewiarzowe oraz Msze św. we wszystkie święta pierwszej i drugiej klasy oraz święta z kategorii *duplicia maiora*<sup>48</sup>. Powstał tzw. wykaz sum, które miały być odprawiane u magdalenek w czterdzieści wymienionych świąt ogólnokościelnych oraz partykularnych diecezji i zakonu<sup>49</sup>. Uporawszy się z reformą sprawowania służby Bożej, Szymon Józef Bernard Rolinus przystąpił do poprawienia umiejętności śpiewu chóralnego u sióstr. Praca na tym odcinku była niezwykle trudna. Starsze zakonnice nie znały chorału gregoriańskiego, a młodsze nie chciały się go uczyć bez akompaniamentu organów. Z tego powodu w chórze trzeba było przejściowo korzystać ze starych śpiewników, mimo iż w 1701 r. prepozyt za 50 florenów zakupił w Wiedniu nowy, trzyczęściowy śpiewnik rzymski<sup>50</sup>. Równocześnie poprosił dziekana z Budziszyna, aby do klasztoru przysłał kantora, który rozpocząłby w nim naukę śpiewów chorałowych. Dopóki kantorka nie nauczy się śpiewu solowego i dwuczęściowego, mniszki (zwłaszcza starsze) mogą nie chcieć brać udziału w odnowionej liturgii. Wizytator zarządził więc obowiązkowe lekcje śpiewu dla wszystkich magdalenek, tym bardziej, że przez pewien czas z chóru zakonnego rozlegał się przysłowiowy

---

<sup>44</sup> *Tamże*.

<sup>45</sup> K. KASNER. *Kirchengeschichte Schlesiens*. Königshütte 1920 s. 22.

<sup>46</sup> *Tamże*. s. 312-313.

<sup>47</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 158.

<sup>48</sup> *Tamże*. s. 151-152.

<sup>49</sup> *Tamże*. s. 152-153.

<sup>50</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 308-309.

wilczy nieszpór. Siostry fałszowały przy śpiewach, nie znając jeszcze dobrze tajników gregorianki. Nie oznacza to, że w ogóle były niemuzyczne. Wręcz przeciwnie: w 1701 r. istniał w klasztorze zespół wokalnie-instrumentalny<sup>51</sup>. Wówczas do uświetnienia nabożeństw zaangażowano dziesięć mniszek<sup>52</sup>. W 1701 r. ks. Rolinus od proboszcza z Uniegoszczy otrzymał egzemplarz konstytucji magdalenek, co dało mu asumpt, aby „siostronom przywrócić dyscyplinę klasztorną nadwyrężoną przez protestantyzm”<sup>53</sup>. Doszło do kolejnej zmiany: w miejsce dotychczasowej praktyki siedmiokrotnej spowiedzi wprowadzono osiemnastokrotną spowiedź we wspólnocie. Równocześnie prepozyt czynił usilne starania, aby we wspólnocie wprowadzić dawno zarzucone zwyczaje, w tym praktykę posługiwania się dzwonekami przy regulacji poszczególnych części programu dnia mniszek. Przywrócono wtedy rangę kapituły win oraz ćwiczeń chórowych, w tym nocnego czytania lekcji podczas jutrzni (*matutinum*)<sup>54</sup>. W chórze w kościele (aby nie utracić prawa do jego użytkowania) mniszki nadal odmawiały *matutinum* i *laudesy*, natomiast inne godziny kanoniczne i Msze św. miały w kościółku św. Anny. Równocześnie zachowały stary magdaleński zwyczaj codziennego odmawiania po komplecie (o godzinie czwartej po południu) oraz w nocy siedem razy psalmu *Miserere* dla uczczenia i na chwałę Świętego Grobu Jerozolimskiego<sup>55</sup>.

Następną dziedziną, która zainteresowała reformatora była sprawa nowicjatu, tak ważna z uwagi na wprowadzenie przez Sobór obowiązkowego nowicjatu. W 1703 r. przeorysza przedstawiła propozycję funkcjonowania nowicjatu: sama przełożona dokona obłóczyn kandydatek, które odtąd będą zobowiązane do wszystkich modlitw brewiarzowych konwentu. Będą miały nakaz milczenia przez cały rok za wyjątkiem niedziel, wtorków i czwartków, gdy wolno im było komunikować się z innymi siostrami (w czasie milczenia mogły rozmawiać jedynie z mistrzynią nowicjatu)<sup>56</sup>. Przepisom potrydenckim zatem stało się zadość: mniszki lubańskie posiadały oddzielony od wspólnoty nowicjat. Jednak z uwagi na dawny obyczaj zachowano praktykę inte-

---

<sup>51</sup> *Tamże*. s. 72.

<sup>52</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 163-164.

<sup>53</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 309.

<sup>54</sup> *Tamże*. s. 309-311.

<sup>55</sup> *Tamże*. s. 111.

<sup>56</sup> *Tamże*.

growania się kandydatki z resztą konwentu na cztery tygodnie przed obłóczynami. Rozwiązania odnośnie do nowicjatu zostały zaaprobowane przez wszystkich i w marcu 1703 r. dwie kandydatki (Martyna Gertruda Wenke i Róża Katarzyna Kimmer) otrzymały habit według zmienionego ceremoniału<sup>57</sup>. Owe nowicjuszki na wniosek Rolinusa zostały zobowiązane do udziału w lekcjach śpiewu chórowego. Od tego momentu uzdolnienia wokalne miały być brane pod uwagę jako jeden ze składników przydatności kandydatki do życia zakonnego w klasztorze lubańskim<sup>58</sup>. W tym czasie nabrzmiał problem w związku z dawnym zwyczajem, że kandydatki przed obłóczynami odziane w świeckie szaty chodziły przez cztery tygodnie swobodnie po całym klasztorze, a przed obłóczynami brały udział w zorganizowanej przez proboszcza Henrykowa Lubańskiego uczcie. Nowicjuszki także na własny koszt wyprawiały uczty weselne, tzw. wesele duchowne z orkiestrą. Przeorysza w 1704 r. widząc niestosowność sytuacji, przedstawiła wizytatorowi do zatwierdzenia nowy formularz obłóczyn i welowania z prośbą, aby jego treść uzgodnił z wymogami formularza rzymskiego<sup>59</sup>.

Podjęto także dyscyplinujące środki w rozkładzie dnia. Trzeba było zaradzić temu, że mniszki po odprawieniu modlitw kanonicznych spędzały wolny czas na sposób nieuregulowany. Część z nich pozostawała w chórze zakonnym i przysłuchiwała się kazaniom oraz śpiewom protestanckim, inne modliły się indywidualnie, a jeszcze inne odwiedzały się nawzajem w celach, prowadząc niedozwolone życie towarzyskie. Owym siostronom postawiono zarzut plotkarstwa<sup>60</sup>. Podniesiono też kwestię sióstr w zgromadzeniu, które więcej czasu przeznaczają na rozmowy niż na służbę Bożą.

Kolejną sprawą, którą przy wdrażaniu reformy zajął się ks. Rolinus był porządek spożywania przez siostry posiłków. Przez lata wkradł się zwyczaj, że zimą mniszki pozostawały dłużej (aż do komplety) w refektarzu i tam oddawały się długim rozmowom. To zaś gorszyło młodsze, żarliwsze w wypełnianiu swego powołania zakonnice. Ponadto zauważono, że siostry spożywają dodatkowe posiłki, gdyż pry-

---

<sup>57</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 156.

<sup>58</sup> *Tamże*. s. 155-156.

<sup>59</sup> *Tamże*. s. 158-159.

<sup>60</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 312.



watnie posiadały w swych celach chleb i masło, co było jawnym naruszeniem prawa zakonnego i stanowiło przejaw proprietarstwa, czyli posiadania własności wbrew ślubowi ubóstwa. Same zaś posiłki w refektarzu także nie odbywały się w prawidłowy sposób. Choć było na nich czytanie duchowne, to nie obowiązywało milczenie i podczas przedłużających się posiłków kwitła plotka i obmowa. Jedna z sióstr tak skarżyła się wizytatorowi: „ja przez cały dzień przebywam w swojej celi, nie rozmawiam z nikim, ćwiczę inne cnoty zakonne – niestety przy posiłkach niechcący dowiaduję się o wszystkich wydarzeniach w mieście”<sup>61</sup>. Gdy ks. Rolinus zwracał na te nieprawidłowości uwagę matce Assmann, ta odrzekła, że nie wprowadzi zmian, bo obawia się reakcji starszych zakonnicek. Zatem odnowa w tej sferze została pozostawiona wizytatorowi, któremu zasugerowano, aby zredagował ścisły porządek życia klasztornego i na piśmie przekazał go mniszkom<sup>62</sup>.

W 1706 r. w reformującym się klasztorze lubańskim żyło 17 mniszek<sup>63</sup> i to one 15 kwietnia po śmierci Urszuli Praksey Assmann obierały przeoryszą pochodzącą z Brandenburgii Dorotę Joannę baronównę von Stechau. O ile jej poprzedniczka akceptowała posunięcia reformatorskie prepozyta, to ona z większym sceptycyzmem podchodziła do jego propozycji. Była na przykład przeciwna zmianom przy stole, uważając, że utrudni to odprawianie przez siostry nałożonej im za przewinienia pokuty<sup>64</sup>. Niemniej jednak wizytator doprowadził do tego, że przed 1708 r. w refektarzu panował porządek zgodny z przepisami zakonnymi.

Nowa przeorysza rozpoczęła swe rządy w klasztorze od wyjazdu wraz z sześcioma mniszkami na leczenie do Cieplic. Kuracja trwała do sześciu tygodni i została zakończona po naleganiach prepozyta Rolinusa, który uważał, że wyjazd był nielegalny, gdyż matka von Stechau nie uzyskała pozwolenia od wizytatora, więc siedem magdalenek złamało klauzurę, co w potrydenckim prawie o klauzurze mniszek było groźnym wykroczeniem<sup>65</sup>. Sprawa jednak rozeszła się po kościołach, gdyż w połowie sierpnia 1706 r. do Górnych Łużyc wkro-

---

<sup>61</sup> *Tamże*.

<sup>62</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 156-157.

<sup>63</sup> *Tamże*. s. 254.

<sup>64</sup> *Tamże*. s. 159-160.

<sup>65</sup> *Tamże*. s. 256-257.

czyło wojsko szwedzkie i mniszki ratowały się ucieczką do opactwa Benedyktynek w Lubomierzu<sup>66</sup>. Trwała bowiem wojna króla Augusta Mocnego ze Szwecją<sup>67</sup>. Z Karolem XII walczyła koalicja rosyjsko-sasko-duńska. Wojna trwała w latach 1700-1721. Gdy władca szwedzki zwyciężył Wettina w Polsce, wówczas wkroczył do Saksonii i zmusił Augusta Mocnego do haniebnej kapitulacji podpisanej 24 września 1705 r. w Altranstädt. Na jej mocy elektor zrzekł się korony polskiej i zobowiązał się uścić kontrybucję w kwocie 23 000 000 talarów<sup>68</sup>. W klasztorze lubańskim po wyjeździe konwentu do Lubomierza pozostały trzy siostry (dwie chore oraz wiekowa subprzeorysza) oraz kapelan. Nie byli oni w stanie powstrzymać żołnierzy przed splądrowaniem i zdewastowaniem budynków konwentu. Ponieważ przeorysza Dorota von Stechau zarządziła także ewakuację poddanym klasztoru, więc nie przeciwstawili się oni całkowitemu zniszczeniu ich gospodarstw przez Szwedów<sup>69</sup>. Gdy wojska opuściły Lubań, do zdewastowanego klasztoru powróciły najstarsze zakonnice. Uczyniły to po to, aby protestanci nie przejęli opuszczonego klasztoru, tym bardziej, że została odremontowana jego część służąca za szkołę. Jednak większość sióstr pozostała nadal w Lubomierzu. Sama przeorysza, mimo polecenia dziekana z Budziszyna, nie kwapiła się do powrotu i w połowie września 1706 r. wraz z dwiema radnymi klasztornymi udała się do Wrocławia. Konwent pragnął zakończyć tułaczkę, jednak obawa przed Szwedami powstrzymywała poszczególne siostry. Niektóre z nich, nie bacząc na niebezpieczeństwo oraz brak pomocy ze strony protestantów, udawały się do Lubania. Tam jednak czekały je bardzo ciężkie warunki, więc pozostałe siostry wraz z matką von Stechau nie spieszyły się z opuszczaniem Lubomierza. Musiały jednak wyjechać od gościnnych benedyktynek wobec stanowczości tamtejszego kapelana klasztornego, który rygorystycznie odniósł się do polecenia dziekana z Budziszyna o powrocie magdalenek do swego domu. Z tego powodu Joanna Dorota von Stechau była rozszalona i wysłała do dziekana w Budziszynie Mateusza Józefa

---

<sup>66</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 229.

<sup>67</sup> ZAHORSKI. *August II*. s. 415.

<sup>68</sup> *Tamże*. s. 416.

<sup>69</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 229.

Ignacego Vitzk von Vietzenthal list z pretensjami<sup>70</sup>. Sama przeorysza z pewną swobodą podchodziła do spraw klauzury i widząc duże trudności w ponownym zagospodarowaniu się konwentu w Lubaniu, zwlekała z powrotem. Można to poniekąd zrozumieć w związku ze złożoną sytuacją w Łużycach, gdyż król szwedzki Karol XII wraz ze swym wojskiem okupował te tereny w zimie 1706/07. Ciężary kontrybucyjne dosięgły także mniszek, które miały nakaz dostarczania żywności i utrzymania żołnierzy stacjonujących w domach mieszczan lubańskich. We wsiach konwenckich także rekwirowano żywność na potrzeby armii szwedzkiej i saskiej. W okresie żniw w 1707 r. poddani utracili większość zbiorów zboża i siana, zajęto im także konie. Wcześniej (w maju) wycięto z lasu 49 drzew<sup>71</sup>. Nie dość, że Szwedzi rabowali dobytek mniszek, to jeszcze je szykanowali i częstokroć im ubliżali. Ta wrogość miała podłoże konfesyjne, gdyż żołnierze byli protestantami pałającymi nienawiścią do katolickiego duchowieństwa oraz osób zakonnych. W ten wojenny czas jednak nie tylko z najeźdźcami był problem: w 1706 r. klasztor wiodł spór z Radą Miejską o dochody ze sprzedaży soli i mięsa z kramów miejskich, które od lat należało wpłacać do kasy konwenckiej.

Po uspokojeniu się konfliktów wojennych, w klasztorze nadal był wyczuwalny kryzys i to zarówno, gdy idzie o stronę materialną, jak i duchową. Poprzednia przeorysza, jak już o tym wspomniano, podjęła inwestycje budowlane, które wojna przerwała. Trzeba było usunąć zniszczenia dokonane przez Szwedów i kontynuować prace. Tymczasem nie było funduszy na te cele: kompleks klasztorny domagał się rozbudowania, a kościół św. Anny wykończenia. Należało także odbudować zdewastowaną przez wojsko wieś konwencką Radogoszcz. Udało się jednak Joannie Dorocie von Stechau prace ukończyć i wybudować oraz wyposażać kościół św. Anny (ale już bez wielkiego ołtarza, który sprawiła jej następczyni)<sup>72</sup>.

Ponieważ w związku z wojenną ucieczką sióstr we wspólnocie osłabła dyscyplina i wkrađły się zaniedbania przy odmawianiu nocnych pacierzy oraz widoczne były uchybienia przy sprawowaniu innych godzin kanonicznych, 21 października 1706 r. odbyła się w kla-

<sup>70</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 257.

<sup>71</sup> L. MACHATSCHKE. *Geschichte des Königreichs Sachsen*. Leipzig 1862 s. 91.

<sup>72</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 231.

sztorce wizytacja, podczas której dwie nowicjuszki otrzymały czarne welony. W uroczystości brał udział królewski kapłan dworski i misjonarz apostolski Jan Krystian Baldanus<sup>73</sup>. Wówczas podjęto program zaradczy, jednak zarządzenia przełożonej były źle przyjmowane przez część zakonnice i sprawę musiał rozstrzygnąć wizytator. Prawdopodobnie sukces został uzyskany połowicznie, gdyż kolejną wizytację klasztor przeżył 4 listopada 1707 r. Wizytator administrator biskupi Mateusz Józef Ignacy Vitzk von Vietzenthal<sup>74</sup> stwierdził, że dyscyplina się poprawiła, pojawiły się natomiast pretensje mniszek do przeorowskiego na jej częstą absencję na pacierzach chórowych i zupełny jej brak na *matutinum* o północy oraz na posiłkach. Miała także otaczać się dwiema ulubionymi siostrami. Joanna Dorota von Stechau przyznała się do uchybień, co mogło wynikać z jej poważnej choroby. Wizytacja wykazała jednak, że przełożona postępowała bardzo roztropnie, co zgodnie podkreślały nawet jej przeciwniczki<sup>75</sup>.

Po śmierci Joanny Doroty von Stechau, która nastąpiła 21 marca 1711 r., w wyniku elekcji 19 maja przeoryszą została czterdziestopięcioletnia mniszka Anna Helena Barbara von Weickardt (Weickert)<sup>76</sup>. Zaraz po objęciu urzędu przyjęła inwentarz klasztorny wraz z jego kosztownościami i funduszami w oparciu o dokument z 1706 r. Od razu też zajęła się sprawami gospodarstwa domowego. Będąc wrażliwą na sztuki piękne, dokonała fundacji ołtarza do kościoła św. Anny oraz poleciła poddać konserwacji w duchu z późnego baroku cylindrycznej dotąd, gotyckiej monstrancji, która uzyskała wówczas kształt dzisiejszy i pozostaje największym skarbem spuścizny duchowej oraz materialnej zakonu w Lubaniu<sup>77</sup>.

W 1711 r. mamy do czynienia z pierwszym znanym w lubańskim klasztorze przypadkiem zamieszkania w nim rezydentek. Otóż za zgodą wspólnoty „w osobnej izdebce” zamieszkała wraz z służącą wdowa po cesarskim generale, hrabina Maria Magdalena von Wallis, która mając na karku 50 lat, opuściła Wiedeń i osiadła dożywotnio w klasztorze. W zamian zapisała mniszkom swoje dochody w gotówce oraz

---

<sup>73</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 261.

<sup>74</sup> *Tamże*. s. 262.

<sup>75</sup> *Tamże*.

<sup>76</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 233.

<sup>77</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 271-272.

czynsze od poddanych, a także opłaty należne jej z polowań i sądownictwa<sup>78</sup>. Owe wpływy wydatnie powiększyły bardzo szczupły konwencji budżet. Pieniądze bardzo się przydały; w 1712 r. ostatecznie zakończono prace przy przebudowie klasztoru. Równocześnie sytuacja wewnętrzna wspólnoty względnie się ustabilizowała, o czym świadczy wizytacja przeprowadzona w 1717 r. przez wizytatora ks. Justa Friedenfelśa<sup>79</sup>. Także ówcześni kolejni prepozyci (Jerzy Zimmermann w latach 1716-1723 i Michał Jesorcka w latach 1724-1725) jako gorliwi kapłani w całej rozciągłości zatroskani byli o pomyślny rozwój wspólnoty, której z łagodnością zalecali ścisłą obserwację, zwłaszcza w zakresie klauzury<sup>80</sup>. Nie wszystko było jednak w porządku, gdyż pojawiły się oskarżenia, że przeorysza Anna Helena von Weickardt miała źle opiekować się chorymi siostrami. Nie panowała też nad ogólną dyscypliną w klasztorze i przez tyle lat wprowadzana reforma życia zakonnego stanęła pod znakiem zapytania. Pewien pogląd na obniżanie się poziomu życia duchowego w konwencji daje nam list spowiednika klasztoru do wizytatora z 1725 r., w którym tak wyraził się o klasztorze: „Tu nie panuje porządek, lecz tylko wielki rozgardiasz (*confusio*)”<sup>81</sup>.

Przyczyny owych trudności należy upatrywać zarówno w słabości rządów ówczesnej przeoryszy, jak i w kłopotach, przez które klasztor musiał w tym czasie przejść. Przykładowo w 1717 r. klasztor wdał się w nierozstrzygnięty spór o odbudowę młyna w Księginkach (Kerzdorf), który to młyn został zniszczony przez dwóch szlachciców, Hermana von Salzę i Karola von Nostitza. Siedem lat później te same Księginki zostały zniszczone przez burzę gradową i znów stały się obiektem troski władz klasztornych.

Niemniej kłopoty natury ekonomicznej i gospodarczej nie mogły kłaść się cieniem na sposób funkcjonowania klasztoru. Zaistniały więc bałagan (owe *confusio*, o którym pisał spowiednik mniszek) należało usunąć i uzdrowić sytuację wspólnoty. Dlatego też dekretem wizytatora klasztoru Magdalenek urząd prepozyta w Lubaniu objął 31 lipca 1726 r. ks. Piotr Filip Schmidt, który przybrał tytuł dyrektora mni-

<sup>78</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 231.

<sup>79</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 267.

<sup>80</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 314.

<sup>81</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 161.

szek (*director monialium*)<sup>82</sup>. Miał on zapoznać się z wewnętrzną sytuacją siostr i zaproponować środki zaradcze i reformatorskie. Początkowo ks. Schmidt uważał, że nie ma większych wykroczeń, jedynie klauzura jest naruszana przez świeckich pracowników, mających bez przeszkód dostęp do przeoratu, co było w kolizji z potrydenckim prawem o klauzurze mniszek. Zarzucał także przeoryszy Annie Helenie von Weickardt pięciokrotne kontrolne podróże po dobrach zakonnych wraz z grupą siostr. Przełożona nie poczuwała się w tym względzie do winy i argumentowała, iż postępowała prawidłowo. Nie widziała także niczego niestosownego w tym, że udzieliła schronienia trzem magdalenkom z Nowogrodźca, którym spalił się klasztor, mimo iż uczyniła to wbrew zakazowi wizytatora: miłość siostrzaną uważała za ważniejszą niż nakazy przełożonych<sup>83</sup>. Dyrektor mniszek orzekł więc, iż konwent lubański żyje w większej karności niż inne sąsiedzkie wspólnoty zakonne. Jednak już w 1727 r. zmienił zdanie. W liście do wizytatora skarżył się, że jego urząd jest pełen cierni i męczeństwa (*officium meum siccum martyrium, spinosum officium*). Rozbieżność oczekiwań mniszek i ich dyrektora stała u podstaw pogorszenia się ich relacji. Możliwe, iż siostry nie akceptowały kierunku reformy klasztoru zaproponowanego przez ks. Schmidta, uważając go za nieadekwatny do zastanej sytuacji i możliwości konwentu.

Dyrektor mniszek miał wiele dobrego do zaproponowania zakonnikom, które umiały z tego skorzystać. Dotąd bowiem magdalenki lubańskie w ciągu roku jedynie w święto św. Augustyna 28 sierpnia korzystały ze spowiedzi u spowiednika zwyczajnego, natomiast dzięki staraniom ks. Schmidta zdecydowały się na trzykrotną spowiedź w myśl dekretów soborowych. Od 1728 r. przystąpił on do prac nad uzupełnieniami i poprawkami do reguły, konstytucji i statutów magdalenek (*Regulae, Institutiones et Statuta Venerabilium Virginum i Ordinis Sanctae Mariae Magdalenaee de Poenitentia*). Prace trwały do ogłoszenia ich 2 grudnia 1729 r. Dyrektor mniszek wprowadził do oficjum chórowego postanowienia wynikające z decyzji Soboru Trydenckiego oraz wybrane przepisy z konstytucji mniszek dominikańskich, które miały chwilowo obowiązywać siostry lubańskie do czasu

---

<sup>82</sup> BOCHNAK, *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*, s. 315.

<sup>83</sup> *Tamże*, s. 315.

zatwierdzenia przez wizytatora<sup>84</sup>. Przedstawiona zmiana wywołała we wspólnocie wielkie oburzenie. Przeorysza Anna Helena von Weickardt i starsze zakonnice wpadły w gniew (*tumultuante*), a młodsze siostry zwróciły się z prośbą, aby ks. Schmidt, ratując sytuację, przywrócił dawne prawo zakonne. Sprawa się zaogniła, dyrektor mniszek opuścił refektarz, więc przełożona postanowiła rzecz załagodzić i poprosiła go o podjęcie dalszych prób rewizji ustaw. Ks. Schmidt uznał, że mniszki zupełnie nie rozumiały ducha swych konstytucji i w dodatku nie znały ich treści. Przeżywszy porażkę, złożył dymisję w końcu 1729 r. W roku następnym został kanonikiem kapituły w Budziszynie (Bautzen), przepisał regułę magdalenek bez żadnych dodatków oraz opracował potężne dzieło porównujące konstytucje magdalenek i dominikanek, które do dziś jest przechowywane w archiwum klasztornym w Lubaniu<sup>85</sup>.

Należy podkreślić, że wkład ks. Schmidta w odnowę życia zakonnego był wielki i mimo że nie był on należycie doceniany przez siostry, to wydał swe owoce. Nie należy jednak postrzegać zakonnic jako wrogów reformy, bowiem ich sprzeciw wynikał z umiłowania dawnych tradycji i z pewnego, zrozumiałego przecież, oporu przeciw wkraczającemu w ich życie wewnętrzne duchownemu. O pobożności mniszek i ich dbałości o sprawy nadprzyrodzone przekonuje nas wydany 10 lipca 1732 r. w Rzymie dokument generała dominikanów Tomasza Rippollego, który listem filiacyjnym (*literae caritatis*) przyjął klasztor lubańskich Magdalenek wraz z przeoryszą, siostrami i spowiednikiem Jakubem Woskym do udziału w owocach duchowych z wszystkich Mszy św. i dobrych uczynków Zakonu Kaznodziejskiego<sup>86</sup>. Ostatecznie rewizję prawa zakonnego przygotowano w 1734 r. i nie ma informacji, aby była ona powszechnie w konwencie kontestowana<sup>87</sup>. W tym roku Wosky przekonał przeoryszę von Weickert, aby wzmocniła dyscyplinę w klasztorze, bowiem przełożona nie pannaowała nad sytuacją domową. Postanowiono więc wzorem innych klasztorów wprowadzić urząd cirkatorki, czyli zakonnic odpowiedzial-

---

<sup>84</sup> *Tamże*. s. 316.

<sup>85</sup> *Tamże*.

<sup>86</sup> Archiwum Magdalenek w Lubaniu (dalej skrót: AML). Zbiór akt: 169 luźnych dokumentów k. 135.

<sup>87</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 271.

nej za nocny spoczynek mniszek, która miała w tym czasie obchodzić klasztor i sprawdzać, czy wszystkie zakonnice są w swych celach<sup>88</sup>.

Skomplikowana sytuacja w łonie wspólnoty spotęgowana była dodatkowo wydarzeniami zewnętrznymi. Otóż wiosną 1729 r. doszło do dewastacji dóbr klasztornych przez żołnierzy elektora saskiego, którzy podczas nocnych ćwiczeń wojskowych zniszczyli dobytek poddanych oraz wielu z nich zranili<sup>89</sup>. Jakby tego było mało, Wettinowie (August II Mocny i jego syn August III) zaciągnęli u mniszek pożyczkę w postaci znacznych sum pieniężnych, których nigdy nie zwrócili. W 1734 r. wizytator Jakub Jan Wosky otrzymał z rady elektorskiej żądanie, aby magdalenki udzieliły władcy saksońskiemu i królowi polskiemu Augustowi III pożyczki w kwocie 70 000 talarów reńskich. Wosky odpisał, że rzecz jest niemożliwa, gdyż całość dóbr zakonnych wraz z klasztorem jest szacowana na mniejszą kwotę. Wykazując zaś dobrą wolę, zaproponował w imieniu sióstr sumę 1 000 lub 2 000 talarów. Z Drezna jednak przyszła dyrektywa, aby wypłacić 3 000 talarów, czego dokonano na Wielkanoc 1734 r. We wrześniu zaś tego roku kancelaria dworska zażądała kolejnych 3 000 talarów, na co ks. Wosky odpisał, że może przekazać jedynie 2 000. W odpowiedzi przyszło pismo, że na nowy rok klasztor zostanie obłożony ogromną kontrybucją 4 735 talarów reńskich. Wobec gróźb konwent w 1735 r. wysupłał kwotę 3 000 talarów reńskich, które przekazał na potrzeby kasy książęcej. Równocześnie żołnierze sascy kilkakrotnie zabrali poddanym z dóbr klasztornych bydło. Na to bezprawie, mimo skargi do feldmarszałka, nie tylko nie otrzymano zadośćuczynienia, ale nawet odpowiedzi<sup>90</sup>. Niewiele więc zmieniła w tej trudnej sytuacji łaska królewska w postaci daru, który 19 kwietnia 1734 r. został złożony magdalenkom lubańskim przez królową polską Marię Józefę Habsburżankę, córkę Józefa I i żonę Augusta III. Była to suknia koronacyjna monarchini<sup>91</sup>, którą mniszki przerobiły na kapę oraz ornat z dodatkami, a także na antepedium do wielkiego ołtarza w kościele klasztornym św. Anny, który w 1730 r. zaczęła wznosić przeorysza

---

<sup>88</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 71.

<sup>89</sup> *Tamże*. s. 232.

<sup>90</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 270.

<sup>91</sup> SCHOLZ. *Das Klosterstift zur hl. Maria Magdalena*. s. 30.



Anna Helena von Weickardt<sup>92</sup>. Ona to w latach 1735-1736 zakupiła do niego trzy ołtarze, kazalnicę i konfesjonał. Prace w świątyni ukończyła jej następczyni, obrana 7 maja 1737 r. pięćdziesięciosześcioletnia córka urzędnika katedry budziszyńskiej, mniszka Maria Elżbieta Barbara Faulhaber przebywająca w klasztorze od dwunastego roku życia. Przez długie lata zachowała się wieść o niezwykłej świętości, pobożności oraz umiłowaniu życia zakonnego tej przeorowsy<sup>93</sup>. Dzięki niej nastąpiło więc szesnaście lat wzrostu duchowego konwentu, który przeżywał chwile prawdziwej odnowy zarówno w obszarze wewnętrznym, jak i ekonomicznym. Będąc zdrową i mając zycżliwe usposobienie, przeorowska od razu zabrała się za dzieło odnowy. Odrestaurowała klasztor oraz dokończyła budowę kościoła św. Anny. W samej wspólnocie zaś zaprowadziła ład i porządek. Postanowiła także powiększyć majątek klasztorny poprzez zakup wsi Zatonie. Pokonawszy trudności w 1738 r. złożyła przysięgę i weszła w posiadanie tej wsi, która na mocy dekretu cesarza austriackiego Karola VI stała się własnością korony czeskiej przekazaną we władanie magdalenek<sup>94</sup>. W tym roku klasztor otrzymał zatwierdzenie swych konstytucji, które powstały przed 1688 r., kiedy została zredagowana kompilacja tekstu w oparciu o dawną regułę magdalenek, statut dominikanek i bullę papieża Grzegorza IX z 1232 r. Powstałe dzieło przetłumaczone na język niemiecki było podstawą prawną dla funkcjonowania klasztoru do XIX w.<sup>95</sup>

Matka Elżbieta mając świadomość, że przyszło jej działać w warunkach konfesyjnej diaspory, zatroszczyła się o opiekę duszpasterską dla swoich trwających przy katolicyzmie poddanych. Przeznaczyła więc odsetki od sumy 1 000 talarów, które klasztor pożyczył lubańskiej Radzie Miejskiej na utrzymanie proboszcza w Jędrzychowicach, który z kolei był zobowiązany do udzielenia pomocy proboszczowi w Zatoniu<sup>96</sup>. Odbudowała także wieżę i wyremontowała dach w zniszczonym kościele jędrzychowickim, ponadto odnowiła kościół w Zatoniu i rozbudowała o nawę świątynię w Rudzicy. Sama będąc bardzo

<sup>92</sup> Tamże. s. 260-270; BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 232-233.

<sup>93</sup> P. STEFANIAK. *Matka Maria Elżbieta Faulhaber*. „List do Pani” 2010 nr 2 (181) s. 6.

<sup>94</sup> R. JECHT. *Quellen zur Geschichte der Stadt Görlitz*. Görlitz 1909 s. 113.

<sup>95</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 298.

<sup>96</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 273-274.

pobożną, dbała o zaznaczenie w pejzażu dóbr konwenckich znaków nadprzyrodzonych. W 1749 r. obok folwarku Radogoszcz poleciła wystawić przydrożny krzyż drewniany. Stał się on zarzewiem ostrego sporu. Otóż protestancka Rada Miejska Lubania zarzuciła magdalenkom naruszenie stosunków wyznaniowych i złożyła protest do króla w Dreźnie oraz do wyższego urzędu Łużyc. Nie czekając jednak na werdykt, podsyciła zaognione nastroje i doszło do zbrojnych zamieszek, które zagroziły spokojowi klasztoru<sup>97</sup>. Wobec niepokoju król polski i elektor saski August III wysłał do Lubania oddział żołnierzy polskich, którzy mieli pilnować bezpieczeństwa zarówno samego klasztoru mniszek, jak i postawionego przez nie krzyża w Radogoszczu<sup>98</sup>. Równocześnie dekret królewski z 1750 r. zobowiązał Radę Miejską do pilnowania tego krzyża przez cały rok, a wyższy urząd Łużyc zagroził niesubordynowanemu miastu nałożeniem wysokiej kary, gdyby rajcy podsycali nastroje i wznowili konflikt. Na mocy zaś decyzji Augusta III z 1 lutego 1751 r. w sprawie krzyża, miał on pozostać na swoim miejscu, a straż miejską miano odwołać. Spowodowało to wściekłość lubańskich protestantów, którzy postanowili się zemścić na klasztorze. Końcem maja 1751 r. uszkodzili posągi apostołów znajdujące się w kościele parafialnym oraz podarli antepedium z wielkiego ołtarza<sup>99</sup>. W związku z tymi wydarzeniami, a także innymi działaniami przeoryszy, należy ją nazwać wybitną obrończynią katolicyzmu w morzu herezji protestanckiej. Jako taka została zapamiętana Maria Elżbieta Faulhaber.

Ona też jako przełożona odpowiedzialna za pomyślność wspólnoty zakonnej doprowadziła do końca trwającą długie lata rozbudowę klasztoru. Kościół św. Trójcy wzbogacił się w 1750 r. o nowe dzwony. To za jej kadencji nastąpiło pewnego rodzaju złagodzenie surowości życia zakonnego, gdyż w 1743 r. papież Benedykt XIV zniósł ostrość klauzury magdalenek. Wówczas, od 1744 r. został przywrócony (zakazany przez papieża w 1742 r.) bardzo stary obyczaj, aby siostry wyjeżdżały w celach rekreacyjnych do ogrodu za miastem. Udawały się tam 4-5 razy do roku w zamkniętych karetach z zasłoniętymi oknami. W czasie pobytu mniszek w ogrodzie nie mogły przebywać w

<sup>97</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 235.

<sup>98</sup> STEFANIAK. *Matka Maria Elżbieta*. s. 6.

<sup>99</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 277.

nim osoby postronne, a same zakonnice przed zachodem słońca miały powrócić do klasztoru<sup>100</sup>. Elżbieta Faulhaber dbała o prestiż swego urzędu i gdy w 1749 r. przeorysza magdalenek z Nowogrodźca Marta Kubin otrzymała od biskupa wrocławskiego Filipa Gotharda Schafgotscha przywilej noszenia na welonie złotego krzyża jako wyrazu władzy przeorskiej<sup>101</sup>, to i ona dla siebie i swych następczyń na urzędzie przeoryszy wystarała się o dokument, wystawiony 10 czerwca 1751 r. w Lubaniu przez Jakuba Jana Józefa von Bärenstamma, biskupa administratora i dziekana katedry w Budziszynie, nadający jej przywilej noszenia na czarnym welonie na czole wyhaftowanego złotego i srebrnego hiszpańskiego krzyża, „dla odróżnienia od innych siostr jej zakonu”<sup>102</sup>.

Działalność przełożonej przyniosła wymierne owoce także w dobrach zakonnych. Wykazywała ona wiele troski o pomyślność poddanych, świadczyła im pomoc materialną. Ponadto pobudowała młyn oraz dom czeladny w Radogoszczy, a także odnowiła budynek administracyjny w Zatoniu<sup>103</sup>.

W okresie rządów matki Faulhaber w 1745 r. Łużyce doświadczyły działań zbrojnych drugiej wojny śląskiej. Fryderyk II pruski z końcem listopada wkroczył do Saksonii i do Górnych Łużyc wszedł od strony Nowogrodźca. Napotkał w okolicach Jędrzychowic na trzy pułki wojsk saskich i doszło do potyczki. Wielu saskich żołnierzy dostało się wówczas do niewoli lub zginęło. Sama zaś wieś klasztorna została całkowicie zniszczona przez Prusaków – straty oszacowano na 29 930 talarów. Natomiast już w Lubaniu magdalenki musiały wypłacić agresorom kontrybucji 10 000 talarów. Później mniszki uzyskały od stanów saskich rekompensatę w wysokości 6 000 talarów, co jednak nie pokryło strat<sup>104</sup>. W czasie tej wojny zostały rozgromione wojska saskie i austriackie, a same walki zostały zakończone pokojem

---

<sup>100</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 289.

<sup>101</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Repertorium 98. *Magdalenerinnen zu Naumburg*. *Queis* nr 124.

<sup>102</sup> AML: 169 luźnych dokumentów k. 153; NEUMANN. *Materialen zur Geschichte*. s. 59-60.

<sup>103</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 277.

<sup>104</sup> H. KNOTHE. *Geschichte des Oberlausitzer Adels*. Leipzig 1979 s. 62-63; B. DĄBROWSKI. *Zakony na Śląsku od połowy XVIII wieku do kulturkampfu*. Helmstedt – Warszawa 2005 s. 125.

zawartym w Dreźnie, na mocy którego Śląsk pozostał w rękach Prus, a Saksonia została upokorzona<sup>105</sup>.

Za kadencji Elżbiety Faulhaber habit zakonny przyjęło osiem kandydatek. Sama przeorysza okazała się dobrą przełożoną i nie zakłócił tego incydent z lat 1747-1749, kiedy nie zdecydowała się na ostrą reakcję wobec dwóch dziewcząt pełniących w klasztorze różne funkcje pomocnicze (w tym furtianek), a które z powodu ich wścibstwa i wchodzenia w nie swoje kompetencje spowodowały wiele zła wewnątrz i na zewnątrz konwentu<sup>106</sup>. Okazała się także gościnną panią swego domu i gdy w 1743 r. grupa magdalenek z Nowogrodźca wracała do klasztoru z kuracji w Cieplicach, to została ugoszczona przez lubańskie współsiostry<sup>107</sup>. W ostatnich latach swego urzędowania przeorysza często chorowała, co nie umniejszyło jej gorliwości (nigdy nie opuściła w niedzielę i święto Mszy św.). Zmarła podczas spowiedzi 25 stycznia 1753 r., pozostawiając wspólnotę kwitnącą<sup>108</sup>. Nowa przełożona Maria Anna Bernarda Nierlich okazała się jej godną następczynią. Została wybrana 22 lutego 1753 r. Pochodziła z Nysy i była urodzoną 6 maja 1707 r. córką tamtejszego adwokata. Od czternastego roku życia przebywała w klasztorze i gdy została obrana przeoryszą, liczyła sobie 46 lat<sup>109</sup>. Jako przeorysza matka Nierlich okazała się wybitną zakonnicą, niezwykle oddaną życiu monastycznemu i pracującą z ogromnym pożytkiem dla całej wspólnoty<sup>110</sup>. Objąwszy urząd 27 lutego 1753 r. wraz z grupą sióstr udała się na inspekcję dóbr zakonnych. Rozpoczęła ją od pobytu w kościele w klasztornej wsi Zatonie, gdzie oprócz tamtejszego proboszcza, spotkała się z trzema magdalenkami z konwentu nowogrodzieckiego. Niebawem też w 1756 r. z jej polecenia klasztor zakupił część położonej nad Kwisą wsi Nawojów Łużycki. Drugą połowę ofiarował mniszkom jej właściciel Hiob von Salza. Potwierdzenie tej własności wraz z prawem patronatu nad tamtejszym kościołem protestanckim oraz prawem lennym

<sup>105</sup> J.A. GIEROWSKI. *August III. W: Poczet królów.* s. 442.

<sup>106</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift.* s. 275-276.

<sup>107</sup> *Tamże.* s. 274; BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty.* s. 234.

<sup>108</sup> P. STEFANIAK. *Z duchowego dziedzictwa Łużyc: Matka Maria Elżbieta Faulhaber (1681-1753).* „Via Consecrata” 2005 nr 2 (77) s. 53.

<sup>109</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty.* s. 236.

<sup>110</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift.* s. 278-279.

przekazanym w 1756 r. zatwierdził dla klasztoru Magdalenek król August III Sas<sup>111</sup>.

W niecałe cztery miesiące od objęcia urzędu przeorskiego przez matkę Nierlich wizytator zakonnic, ich prepozyt, a zarazem dziekan kapituły budziszyskiej ks. Jan Jakub Wosky został 24 czerwca 1753 r. mianowany przez papieża Benedykta XIV biskupem tytularnym Pergamonu<sup>112</sup>. Odtąd wszyscy jego następcy posiadali ten tytuł honorowy. Obok wydzwiewku prestiżowego, biskupstwo ks. Woskyego przybrało i konkretny wymiar, gdy w 1754 r. dokonał on konsekracji kościoła klasztorowego pw. św. Anny i uczestnikom ceremonii udzielił cząstkowego odpustu na okres jednego roku<sup>113</sup>.

Zwykłą codzienność klasztorną przerwała wojna siedmioletnia. Saksonia została zniemacka zaatakowana przez króla pruskiego Fryderyka II i jej armia skapitulowała pod Pirną. Obrót spraw spowodował, że Saksonia została zepchnięta do roli drugorzędnych państw w Rzeszy, a jej przegrana militarna przekreśliła nadzieje na zachowanie polsko-saskiej unii personalnej<sup>114</sup>. Z początkiem 1757 r. Prusacy zajęli Lubań. Na poczet zimowego kwaterunku okupacyjnych wojsk klasztor musiał wyłożyć 5 898 talarów reńskich. Kiedy zaś armia agresora została pokonana w bitwie pod Hochkirch koło Budziszyna i wycofała się w kierunku Görlitz, w Lubaniu zaczął stacjonować sam Fryderyk II. Jego zaś oddziały rozlokowały się zarówno w mieście, jak i okolicy. Tymczasem w klasztorze mniszek, w jego nowej części, Prusacy umieścili dwustu jeńców austriackich<sup>115</sup>. Najeźdźcy nałożyli na Lubań wysoką kontrybucję w kwocie 18 000 talarów reńskich. Mniszki nie dysponowały żadnymi pieniędzmi, więc zabrano im z ich dóbr w Księginkach i Radogoszczy cały plon owsa. Ponadto zarekwirowano siedem krów, wszystkie świny i owce. W Nawojowie Łużyckim wojsko przejęło wszystkie krowy, cztery woły i ziarna zboża. Zostały także obrabowane dwa młyny konwenckie. Ogień strawił sto zagród chłopskich. Poddani magdalenek stracili także wiele ze swej odzieży, którą skradli im dezertery z pruskiej

---

<sup>111</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 238.

<sup>112</sup> *Tamże*. s. 70.

<sup>113</sup> *Tamże*. s. 237.

<sup>114</sup> GIEROWSKI. *August III*. s. 442.

<sup>115</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 238.

armii<sup>116</sup>. W końcowej fazie wojny mniszki zostały zmuszone do płacenia corocznej wielkiej kontrybucji. Gdy w 1762 r. nie mogły uiścić 20 000 talarów reńskich, wówczas Prusacy uwięzili w Görlitz ich kapelana i oficjalistę. Podsumowując wydatki kontrybucyjne, podczas wojny siedmioletniej siostry wypłaciły agresorowi 30 680 talarów reńskich. Część tych pieniędzy zakonnice pożyczyły, resztę uzyskały ze sprzedaży sreber konwenckich do mennicy w Pradze<sup>117</sup>. Oprócz fiskalnego ucisku wspólnota doświadczyła dużych kłopotów aprowizacyjnych. Przeorysza Maria Anna Bernarda Nierlich jeszcze podczas wojny uważała, że głód nie panował w klasztorze dzięki posiadaniu przez siostry dwóch wsi, Zatonia oraz Nawojowa Łużyckiego. Już w 1760 r. z powodu konfiskat i rabunków magdalenki prosiły wizytatora Woskyego o wsparcie, gdyż w domu brakowało żywności. Z pomocą ruszyły także klasztory: cysterki z St. Marienthal i benedyktynki z Lubomierza przysłały ziarno, masło i groch, przeorysza magdalenek z Nowogrodźca przekazała dużą ilość sucharów, a rektor jezuitów z Żagania poratował korcem grochu<sup>118</sup>.

Jakby nieszczęść wojennych było mało, 14 lipca 1760 r. w zabudowaniach burmistrza (lub aptekarza – tu źródła są rozbieżne) na rynku wybuchł pożar, który ogarnął Lubań. W ogniu stanęły trzy ulice z domami pastorów i szkołą. Próbowano ratować przed płomieniami zabudowania klasztorne, ale tylko do momentu aż zaczęła się palić ulica Nowogrodziecka oraz kościół Świętej Trójcy i domy wokół Wschodniego Lasku położone naprzeciw klasztoru. Sam zaś zespół klasztorny od iskier padających na gontowe dachy zaczął płonąć. Ogień ogarniał stopniowo kolejne części: łaźnię, piekarnię, browar i dom gościnny, tam się zatrzymał<sup>119</sup>. Z płonącego kościoła parafialnego proboszcz Jan Jakub Wosky wyniósł Najświętszy Sakrament i umieścił go w podziemiach klasztornego kościoła św. Anny. Świątynia Świętej Trójcy po spaleniu i zawaleniu się sklepienia i dachu chóru zakonnego mniszek przedstawiała żaloszny widok. Ruiny obiek-

---

<sup>116</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 282.

<sup>117</sup> *Tamże*. s. 283-284.

<sup>118</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 238.

<sup>119</sup> *Tamże*. s. 345.

tu pozostały do 1879 r., wówczas zostały wyburzone<sup>120</sup>. Ze zgorzałego zespołu klasztornego ocalał tylko kościół św. Anny, który stracił jedynie dach<sup>121</sup>. On też stał się miejscem sprawowania kultu religijnego dla katolików aż do XIX w., kiedy wzniesiono w 1861 r. nowy kościół parafialny<sup>122</sup>.

Po ustaniu kataklizmu proboszcz z Jędrzychowic, klasztorni oficjaliści oraz ogrodnicy zajęli pomieszczenia w klauzurze. Natomiast mniszki ratowały się ucieczką do swoich folwarków. Część udała się do Radogoszczy, inne zaś do Nawojowa Łużyckiego. Gdy powróciły, mogły się schronić jedynie w kościele św. Anny<sup>123</sup>. Zaraz też napłynęła do Lubania pomoc. Najszybsza była Rada Miejska Görlitz, potem opat z Krzeszowa i hrabia Clam-Gallas z Frydlandu oraz kasa zapomogowa z Budziszyna. W listopadzie, dzięki pomocy protestanckiej rady Lubania, pokryto dachem północne skrzydło klasztorne, a potem, w 1761 r., gdy działania wojenne ustały, cały zespół mieszkalny zakonnic otrzymał dachy w głównej mierze kryte trzcina. Do końca roku usunięto i inne ślady pożogi<sup>124</sup>. Już cztery dni po pożarze w kościółku św. Anny, jako najmniej zniszczonym, magdalenki zaczęły odprawiać swe godziny kanoniczne. Ponieważ stopieniu uległy dzwony na wieży kościoła parafialnego, siostry pobudowały na świątyni św. Anny dzwonnice. Spowodowało to ostrą, negatywną reakcję Rady Miejskiej Lubania, której przedstawiciele kilkakrotnie przybywali do klasztoru, żądając nieumieszczania dzwonów. Zawisły one jednak na sygnaturze, więc rajcy wnieśli skargę do elektora saskiego. W odpowiedzi administracja terenowa z Budziszyna nałożyła na mniszki karę warunkową w kwocie 100 talarów, o ile będą one używały dzwonów. W tej sytuacji siostry zrezygnowały z dzwonienia<sup>125</sup>. Warto dodać, że w 1761 r. w kościele św. Anny miała miejsce uroczystość złożenia w wielkim ołtarzu relikwii św. Gaudentego Biskupa i Męczennika, które mniszki

---

<sup>120</sup> P. MAI. *Als einzige überlebt. Die Magdalenerinnen von Lauban (gegründet 1320), heute in Seyboldsdorf/Niederbayer.* W: *Archiv für schlesische Kirchengeschichte.* T. 49. Sigmaringen 1991 s. 188.

<sup>121</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty.* s. 275, 346.

<sup>122</sup> MAI. *Als einzige überlebt.* s. 188; DĄBROWSKI. *Zakony na Śląsku.* s. 125-126.

<sup>123</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty.* s. 239; SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift.* s. 283.

<sup>124</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift.* s. 82.

<sup>125</sup> *Tamże.* s. 88.

uzyskały z Rzymu dzięki protekcji żagańskiego jezuitę Baltazara Lindnera<sup>126</sup>.

Okropności i uciążliwości wojny siedmioletniej skończyły się w 1763 r., niemniej klasztor doświadczał dalszych kłopotów. Głośna i nader kłopotliwa okazała się sprawa lubańskiego tkacza Jana Krzysztofa Schlegela, który w 1763 r., porzuciwszy protestantyzm, przeszedł na katolicyzm. Gdy wiedza o tym stała się publiczna, wówczas miejscowi luteranie oskarżyli klasztor oraz lubańskich katolików o knowania, a także intrygi wymierzone w *status quo* obu wyznań. Protestanci wywołali rozruchy, a złożona z nich gawiedź miejska napadła na konwertytę i zniszczyła mu domostwo. On sam zaś ratował się ucieczką do burmistrza, a stamtąd, w obawie przed linczem, schronił się u magdalenek, które z życzliwością otworzyły przed nim swe pokoje gościnne. Wówczas żądny zemsty tłum obległ klasztor i przez całą noc trwały próby wdarcia się do jego wnętrza<sup>127</sup>. Doszło do trwających kilka dni zamieszek, w wyniku których zniszczony został krzyż przydrożny w Radogoszczy oraz krzyż na budynku klasztornym. Rada Miejska wezwana na pomoc przez urzędnika uchylila się od wyciszenia nastrojów, więc przeorysza Maria Anna Bernarda Nierlich interweniowała u dziekana Woskyego. W wyniku jego starań, na rozkaz elektora saskiego i króla polskiego Augusta III do miasta przybył oddział dragonów, w celu ujęcia przywódców zamieszek i uspokojenia sytuacji<sup>128</sup>. Ten oddział interwencyjny został niebawem zastąpiony kompanią piechoty saskiej, która na koszt miasta stacjonowała w Lubaniu przez rok w celu ochrony klasztoru. Sprawa zawirowań na tle wyznaniowym trafiła do sądu, lecz z powodu śmierci władcy nie została rozpatrzona. Ostatecznie Schlegel otrzymał z dworu drezdeńskiego 300 talarów i mógł za tę zapomogę wystawić sobie dom na przedmieściu Lubania, natomiast rajcy musieli ponieść koszt naprawienia szkód poniesionych przez zakonnice na sumę przekraczającą 1 000 talarów<sup>129</sup>. Wówczas także odbudowano krzyże na budynku klasztornym oraz w folwarku Radogoszcz.

---

<sup>126</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 240.

<sup>127</sup> *Tamże*. s. 239.

<sup>128</sup> *Tamże*.

<sup>129</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 285-287.



Mimo zawirowań i niepokojów, siostry starały się normalnie egzystować i pełnić swoje powołanie. Należy podkreślić, że nadal konsekwentnie trwały w dziele odnowy życia zakonnego, które zostało zapoczątkowane jeszcze w końcu XVII w.<sup>130</sup> W tym roku wzmocniono kontakty między dwoma klasztorami Magdalenek. Najpierw do konwentu lubańskiego przyjechały dwie mniszki ze Szprotawy wraz ze swoim prepozytem, a potem, w sierpniu 1763 r. za zgodą wizytatora Jana Jakuba Woskyego siostry z Lubania udały się z rewizytą do klasztoru szprotawskiego<sup>131</sup>. Te bezpośrednie kontakty były możliwe z uwagi na złagodzenie przepisów o klauzurze magdalenek.

### 3. DZIEJE KLASZTORU ZA PRZEORATU MARII JOANNY WÖLS ORAZ MARII ANNY NIKOLAI RIEDEL

Zewnętrzna sytuacja wspólnoty lubańskiej wydawała się być ustabilizowana. Jednak wewnątrz pojawiły się konflikty już w momencie procedury wyborczej przeoryszy w maju 1771 r. Część zakonnice po kilkakrotnym oddaniu głosów odmówiła dalszego udziału w głosowaniu. Gdy okazało się, że przeoryszą została wybrana dotychczasowa zakrystianka oraz opiekunka klasztornej piwnicy, pochodząca z górnołużyckiego Wittichenau siostra Maria Joanna Wöls, wówczas grupa sióstr okazała wyraźne niezadowolenie z wyników elekcji<sup>132</sup>. Nowa przeorysza od razu w całej rozciągłości podjęła przełożeńskie obowiązki i intromitowała się do klasztornych dóbr w Nawojowie Łużyckim oraz w Zatoniu. W klasztorze, w ramach zacieśniania międzyzakonnych więzi, gościła także liczną delegację magdalenek z Nowogrodźca, które przybyły z okazji instalacji lubańskiej przeoryszy. Te gesty nie przydały się przeoryszy na wiele, zwłaszcza że najpierw 3 grudnia 1771 r. zmarł wizytator Jan Jakub Wosky, szczególny opiekun konwentu, a potem także jego następca Karol Wawrzyniec Cardona (15 sierpnia 1773 r.). Nowy wizytator Marcin Nuckh, mianowany w lutym 1774 r., który, mimo że odbył w klasztorze wizytację,

---

<sup>130</sup> DĄBROWSKI. *Zakony na Śląsku*. s. 125; ENGELBERT. *IV. Innere reformen in Convent der Magdalenerinnen*. s. 139-141.

<sup>131</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 240.

<sup>132</sup> *Tamże*. s. 241.

nie umiał zapanować nad posunięciami mniszek malkontentek i we wspólnocie doszło do dużego zamieszania. Otóż w 1775 r. niezadowolona grupa sióstr, skorzystawszy z tego, że zmarło kilka wspierających Marię Joannę Wöls najstarszych zakonnic, a poddani z Jędrzychowic jawnie sprzeciwili się przełożonej, gdy ta podjęła tam budowę nowej plebanii, podniosła bunt pod wodzą subprzeoryszy Marii Józefy Ellger<sup>133</sup>. Sytuacja okazała się nadzwyczajna, a przeciwko przeoryszy świadczył jeszcze fakt, że wbrew woli ogółu doprowadziła do powołania dwóch proboszczów w dobrach zakonnych. Rozdwojona wspólnota znalazła się na skraju anarchii, gdyż spora jej część wypowiedziała posłuszeństwo przełożonej. W tej sytuacji w grudniu 1775 r. dziekan budziszyński Marcin Nuckh, biskup tytularny Cisamo, odbył w klasztorze wizytację, podczas której, dzięki rozmowom i perswazji udało się rozwikłać nabrzmiały problem i uspokoić wzburzone umysły. Sytuacja, która u lubańskich magdalenek nigdy nie miała precedensu, została rozładowana, a Maria Joanna Wöls zachowała swój urząd aż do swej śmierci 20 marca 1782 r., kiedy zmarła na apopleksję. Do dziś po tej nieszczęsnej przeoryszy pozostał portret, który znajduje się w refektarzu klasztoru lubańskiego. Jej następczynią została czterdziestopięcioletnia siostra Maria Anna Nikolaa Riedel. Ta pochodząca z Czech zakonnica przebywała w klasztorze od 1759 r. i w momencie wyboru pełniła urząd ekonomki<sup>134</sup>. Swoje urzędowanie przeorysza rozpoczęła od zainstalowania w 1783 r. w klauzurze nowych stacji drogi krzyżowej. Uczyniła to dzięki wsparciu prowincjała czeskich franciszkanów z Pragi Seweryna Wrbzanskyego. Owa droga krzyżowa znalazła się w klasztorze lubańskim, ponieważ franciszkanie śląscy udzielili pomocy przy transporcie, najpierw 21 listopada 1783 r. pomógł prowincjał śląski z Raciborza Wigiliusz Duda, a następnie (5 grudnia) gwardian ze Złotoryi Peregryn Adolf<sup>135</sup>. Cztery lata później przeorysza nabyła w Pradze za 214 florenów i 36 krajcarów rokokową, srebrną monstrancję z futerałem. Była ona dziełem Franciszka Rossi, jak nas o tym przekonują zachowane inicjały FR<sup>136</sup>. W 1788 r. natomiast poleciła w kościele św. Anny zamontować nowe

<sup>133</sup> *Tamże*. s. 242; MAI. *Als einzige überlebt*. s. 188.

<sup>134</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 295.

<sup>135</sup> *Tamże*; BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 243.

<sup>136</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 296, 350.

tabernakulum, które kosztowało 50 talarów. Zostało ono, podobnie jak cały ołtarz, ozdobione na styl rokokowy<sup>137</sup>. W końcu XVIII stulecia budynek klasztorny otrzymał krzyże na wieżyczkach oraz fasadzie, wówczas zostały także umieszczone na sygnaturkach monogramy imienia Jezus i Jahwe oraz Matki Bożej, św. Józefa, Anny, Augustyna i Marii Magdaleny. Dalszych prac wokół ozdabiania klasztoru nie można było prowadzić z uwagi na sprzeciw lubańskich protestantów, którzy niechętnym okiem spoglądali na upiększanie budynków klasztornych<sup>138</sup>.

Maria Anna Nikolaa Riedel dbała nie tylko o wyposażenie klasztoru w służące pobożności precjoza, ale wykazała sprawność w staraniach o pomyślność bytową konwentu. W 1784 r. nabyła nieużytki (*parchen*) leżące obok muru miejskiego na północ od klasztoru. Równocześnie podjęła starania w Radzie Miejskiej, aby klasztor mógł korzystać z pobliskiej Bramy Nowogrodzieckiej. Rzecz została załatwiona pomyślnie dzięki zezwoleniu starosty górnołużyckiego von Schönberga 5 września 1787 r. i mniszki na nieużytkach założyły swój ogród<sup>139</sup>. Tego samego roku, 5 listopada udało się u wiedeńskiego cesarza Józefa II załatwić przeoryszy zwolnienie od podwójnego opodatkowania dóbr Zatonie. Podjęła ona także inwestycje w budynkach klasztornych. W 1788 r., w celu usunięcia zagrożenia pożarowego, wszystkie dachy pokryła dachówką ceramiczną. Prace renowacyjne trwały do 1800 r., z przerwą w 1792 r., kiedy wybuchł wielki pożar w pobliskiej gospodzie Pod czarnym Niedźwiedziem i ogarnął domy w sąsiedztwie magdalenek.

W związku z tym pożarem mniszki przekazały pogorzelncom mąkę z dwunastu worków ziarna oraz dwie klatki drewna budowlanego, które przytransportowali poddani klasztorni z Księginiek. Pojawiła się także konieczność korzystania z kamieniołomu w Radogoszczy, który znajdował się częściowo na gruntach miejskich, a częściowo na klasztornych. Jego nadmierna eksploatacja powodowała szkody w majątku sióstr. Przez grunta zakonne szły transporty wapna, drogi były poniszczony, a zanieczyszczenie środowiska szkodziło uprawom i hodowli. Magdalenki wносиły skargi na właściciela kamieniołomu, jednak nie

<sup>137</sup> DĄBROWSKI. *Zakony na Śląsku*. s. 126.

<sup>138</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 275.

<sup>139</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 295-296.

przynosiły one spodziewanego efektu. Dopiero interwencja wyższego urzędu Górnych Łużyc spowodowała sądowy nakaz wyrównania szkód zakonnicom, które corocznie otrzymywały sześć metrów sześciennych wapna na swe potrzeby. Nie rekompensowało to jednak strat, tym bardziej, że metoda odkrywkowa stosowana przy produkcji spowodowała obniżenie wód gruntowych. Duże szkody przyniosły też nowe piece do wypalania wydobytego wapna wzniesione na terenie klasztornym przez właściciela kamieniołomu<sup>140</sup>. Matka Maria Anna Nikolaa Riedel rozpoczęła więc długotrwały proces. Syndyk klasztorny podczas rozpraw, po których następowały liczne odwołania i wizje lokalne, wykazywał wszelkie niedogodności. Sprawa zamknęła się dopiero w 1851 r., kiedy ówczesny właściciel kamieniołomu sprzedał go wraz z wapiennikiem lubańskim magdalenkom. Sprawę, którą rozpoczęła matka Riedel, zakończyła po sześćdziesięciu latach przerywsza Maria Antonia Schüller<sup>141</sup>.

Na przełomie XVIII i XIX w. gospodarka w dobrach klasztornych szwankowała. Należy zauważyć, że szkody poczyniła także Kwisa, która wylała i od 13 do 15 lipca 1804 r. woda zalała klasztor<sup>142</sup>. Malejące dochody zakonnic i podupadające majątki spowodowały, że wizytator Franciszek Jerzy Lock podjął się w 1804 r. uporządkowania spraw gospodarczych konwentu. Jak wynika z akt, przeorysza Maria Anna Nikolaa Riedel była w tym wymiarze niezaradna i z ulgą zdała się w tej kwestii na wizytatora i jego posunięcia. Także dotychczasowy inspektor dóbr Lachmann, jako człowiek stary, okazał się wielce nieudolny. Jego następca Jerzy Thiel także nie potrafił sobie poradzić z obowiązkami. Wielkie zaniedbania dotyczyły zwłaszcza trzech folwarków, gdzie nie było nawet przygotowanego ziarna pod zasiew. Uprawa roli, hodowla i gospodarka w klasztornych lasach były pozostawione same sobie. Zorientowawszy się w głębokich zaniedbaniach, wizytator polecił uporządkowanie dokumentów oraz rachunków. Nakazał także czytanie na kapitule konwentualnej wszelkich pism gospodarczej natury, aby każda mniszka miała swobodny wgląd w sytuację materialną klasztoru i mogła na piśmie kierować o tym swe uwagi. Chcąc przypilnować gospodarki klasztornej, Lock osobiście lustrował

---

<sup>140</sup> *Tamże*. s. 298.

<sup>141</sup> *Tamże*. s. 298-300.

<sup>142</sup> *Tamże*. s. 350.

folwarki i zasięgał informacji u osób zaufanych<sup>143</sup>. Przez kilka tygodni udawał się konno w lasy i pola konwenckie, sporządzał raporty o należnościach dla klasztoru, które się szczęśliwie zachowały<sup>144</sup>. Mimo wysiłków, dawały się we znaki uprzednie zaniedbania. Jak wynika z listu wiceproboszcza ks. Jana Ignacego Arleta z 1805 r., brakowało chleba i panowała drożyzna. W lipcu zaś powódź nawiedziła tereny folwarczne, niszcząc zwłaszcza zasiewy. W tej sytuacji na prośbę poddanych mniszki udzieliły im wsparcia w kwocie 1 250 talarów reńskich, zostali oni też zwolnieni z podatków i czynszów na czas usunięcia skutków powodzi. Później rozpoczęła się kampania napoleońska, w wyniku której w 1807 r. żołnierze francuscy pobrali z dóbr konwenckich kontrybucję w kwocie ponad 1 858 czerwonych talarów: z Jędrzychowic 949, z Rudzicy 346, z Radogoszczy 247, Księgień 120 i Łużyckiego Nawojowa 195<sup>145</sup>. Wojna w latach 1806-1807 miała i inne negatywne skutki w dobrach zakonnice.

Za przełożęństwa matki Riedel pojawił się problem prawny odnośnie do rodzaju profesji zakonnej magdalenek lubańskich. Otóż w maju 1787 r. wizytator klasztoru Jan Józef Schüller von Ehrenthal zwrócił się z zapytaniem do wiceproboszcza Jana Ignacego Arleta względem ślubów zakonnych złożonych 26 września 1785 r. przez trzy mniszki: Marię Teresę księżniczkę von Dohalsky, Marię Otylię Füssel i Marię Laurencję Driselt<sup>146</sup>. Chodziło o wyjaśnienie, czy zakonnice składają śluby wieczyste uroczyste (*vota solemnia*), czy śluby wieczyste proste (*vota simplicia*). Nie znaleziono żadnych precyzujących to dokumentów. Wobec tego, że formuła przyjęta w Lubaniu do profesji uroczystej (dla siostr chórowych) i prostej (dla konwerek) nie różniła się niczym, a w 1791 r. dodatkowo zaszedł przypadek wydalenia (29 czerwca) jednej mniszki (Marii Teresy księżniczki von Dohalsky), władze kościelne zdecydowały, że magdalenki w konwencie lubańskim będą składać profesje sympliczne<sup>147</sup>. Było to posunięcie obniżające rangę konwentu, którego członkinie pozbawione były najwyższego rodzaju ślubów zakonnych i musiały poprzestać na drugo-

<sup>143</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 303-304.

<sup>144</sup> *Tamże*. s. 305.

<sup>145</sup> *Tamże*.

<sup>146</sup> *Tamże*. s. 134.

<sup>147</sup> *Tamże*. s. 196-297; BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 243.

rzędnej formule. Mimo to siostry zachowały status mniszek (*sanctimonialiales deodicate*). Pierwszymi dwiema magdalenkami lubańskimi, które składały profesję sympliczną były Maria Józefa Beyer i Maria Anna Watzel, profeski od 22 września 1794 r.<sup>148</sup>

W tym czasie po wybuchu w 1789 r. Wielkiej Rewolucji Francuskiej do Lubania dotarli prześladowani w swej ojczyźnie duchowni katolicy. Było ich kilkunastu i często zdarzało się, że zwracali się do magdalenek z prośbą o pomoc. Wiemy, że 10 czerwca 1797 r. przybył przeor karmelitów o. Jan, który został ulokowany w Zatoniu. W Lubaniu znalazło oparcie dwóch francuskich księży, w należących do magdalenek Jędrzychowicach zamieszkało ich sześciu, a w Rudzicy trzech. Siostry chętnie udzielały im wsparcia i jałmużny przez cały czas ich pobytu w Łużycach aż ich powrotu do Francji po podpisaniu przez Napoleona Bonapartego w 1802 r. konkordatu ze Stolicą Apostolską<sup>149</sup>. W tym okresie klasztor podlegał władzy ostatniego wizytatora magdalenek lubańskich, mianowanego 4 października 1796 r. dziekana kapituły budziszyńskiej ks. kanonika Franciszka Jerzego Łocka, od 1801 r. biskupa tytularnego Antygony<sup>150</sup>.

Kanonik Łock należał do kategorii duchownych, którzy z ojcowską troską pochylali się nad powierzonymi sobie wiernymi. Dlatego też z prawdziwą miłością odnosił się do mniszek i ich indywidualnych problemów i bolączek. W tym czasie w konwencie lubańskim w zauważalny sposób pogorszył się stan zdrowotny poszczególnych sióstr. Wiele z nich ukrywało swe choroby i często było za późno, aby podjąć skuteczne leczenie. Kilka sióstr dotkniętych było nowotworami. W krótkim czasie na raka zmarła sama przeorysza Maria Anna Nikolaa Riedel (6 czerwca 1810 r.) oraz dwie młode mniszki. Jedną z nich, Maria Karolina Cardona zmarła w boleściach 24 grudnia 1792 r., gdyż zaawansowana choroba uniemożliwiła operację. Drugą zaś, Maria Tekla Kleinstock została zoperowana na raka piersi i przeżyła jeszcze dwa lata, zmarła 21 marca 1806 r.<sup>151</sup>

---

<sup>148</sup> *Tamże*. s. 134.

<sup>149</sup> *Tamże*. s. 301, 244-245.

<sup>150</sup> *Tamże*.

<sup>151</sup> *Tamże*. s. 302, 350.

#### 4. PRZEORAT MARII IGNACJI KITTEL: APOGEUM EPOKI SASKIEJ W KLASZTORZE

Po śmierci przełożonej sytuacja w klasztorze nadal należała do złożonych, zwłaszcza pod względem ekonomicznym. W końcu lipca 1810 r. mniszki wybrały nową przeoryszę. Została nią dotychczasowa kapelanka, która z woli wizytatora sprawowała tymczasowo zarząd klasztoru, pochodząca z Schluckenau w Saksonii Maria Ignacja Kittel. Miała ona wówczas 47 lat i we wspólnocie przebywała 27 lat<sup>152</sup>. Nie spodziewała się tego, w jak przejściowym czasie przyjdzie jej sprawować rządu i jak wiele wysiłku musi włożyć, aby uratować istnienie klasztoru po tym, gdy Łużyce znalazły się w obrębie państwa pruskiego. Tymczasem musiała wraz z wizytatorem Lockiem stawić czoła trudnościom w administrowaniu dobrami. Zarząd i ewidencja dochodów wciąż nie zostały uporządkowane. Jedynie dzięki uporowi Franciszka Jerzego Locka została zaprowadzona księga ewidencyjna dóbr konwenckich. Jeszcze nie zdążył się poprawić stan dochodów, a już klasztor dotknęły uciążliwości wojny napoleońskiej z lat 1813-1815. Dobra klasztorne zostały obciążone kontrybucją i zrabowane. Pomiędzy 24 lutego 1813 r. a styczniem 1814 r. w Nawojowie Łużyckim zostały zarekwirowane oraz poddane dostawom dla wojska zboże, siano, słoma i bydło na kwotę 3 434 czerwonych talarów i 20 grajcarów<sup>153</sup>. W Radogoszczy i Księginkach żołnierze francuscy zrabowali zboże, bydło (32 sztuki) i owce (145 sztuk)<sup>154</sup>. Dalsze wydarzenia polityczne w Europie z przełomu 1814 i 1815 r. spowodowały w klasztorze świadomość wielu zmian, w tym także przynależności państwowej Górnych Łużyc. W związku z napiętą i niepewną sytuacją postanowiono przyspieszyć w klasztorze profesje i 7 listopada 1814 r. na ręce wizytatora Locka śluby zakonne złożyły trzy nowicjuszki, wszystkie rodem z Czech: Maria Nikolaa Salamon, Maria Nepomucena Czernich i Maria Barbara Hoffmann. To były już ostatnie obłóczyny w okresie, gdy klasztor należał do Królestwa Sakso-

---

<sup>152</sup> *Tamże*. s. 247

<sup>153</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 311.

<sup>154</sup> *Tamże*. s. 312.

nii<sup>155</sup>. Oprócz obłóczyn, tego dnia zostały welowane profeski: Maria Gaudencja Wetzlau z Wittichenau, Maria Teresa Becker z Budziszyna, Maria Małgorzata Kobalz z Wittichenau<sup>156</sup>. Przeczuwano wówczas, że Saksonia zostanie ukarana i Prusy zajmą jej część, czyli Łużyce. W klasztorze zaś wiedziano, że Prusy są protestanckie, a ich władca szczególnie nieprzychylny zakonowi, które skasował na mocy dekretu o sekularyzacji dóbr kościelnych z 30 października 1810 r.<sup>157</sup> Magdalenki były więc w minorowych nastrojach i z niepokojem oczekiwały nieuchronnych zmian.

W 1815 r. w Europie zaszły wielkie zmiany polityczne, wynikające z upadku Napoleona po przegranej kampanii w Rosji. W Wiedniu od listopada 1814 r. do czerwca 1815 r. odbyła się konferencja państw zwycięskiej koalicji antynapoleońskiej, której przewodziły Rosja, Anglia, Austria oraz Prusy. Wówczas ustalono nowy podział administracyjny kontynentu i powołano Święte Przymierze<sup>158</sup>. W akcie końcowym kongresu wiedeńskiego z 19 stycznia 1815 r. postanowiono, że całe Dolne Łużyce i wschodnia część Górnych Łużyc zostanie karnie oderwana od Saksonii za sojusz elektora Fryderyka Augusta III z Napoleonem i wcielona na żądanie Fryderyka Wilhelma III do Prus<sup>159</sup>. Od tego momentu Lubań stał się częścią pruskiej prowincji Dolny Śląsk. Na nowo wcielonym terytorium znajdowały się dwa klasztory: magdalenek w Lubaniu i cystersów w Neuzelle<sup>160</sup>.

## 5. GRONO PANIEŃSKIE KONWENTU LUBAŃSKIEGO

W okresie saskim dziejów klasztoru wspólnota mniszek w Lubaniu stała się bardziej kosmopolityczna niż w jakimkolwiek innym okresie swych dziejów. Od połowy XVII w. zaczęły za furte klasztorną wstępować kandydatki z Łużyc, Śląska, Brandenburgii, Saksonii, Czech,

<sup>155</sup> *Tamże*. s. 134-135, 313.

<sup>156</sup> *Tamże*.

<sup>157</sup> DĄBROWSKI. *Zakony na Śląsku*. s. 183.

<sup>158</sup> *Mały słownik historii Polski*. Red. T. Łepkowski. Warszawa 1961 s. 97.

<sup>159</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 264.

<sup>160</sup> H. BRÜCK. *Geschichte der katholische Kirche in Deutschland im XIX. Jahrhundert*. T. 1. Mainz 1887 s. 201.



Austrii i Węgier<sup>161</sup>. Niektóre pochodziły z wielkich miast: z Wiednia – Maria Rosalina Ekhard, Pragi – Maria Scholastyka Zeisel, Maria Marta Zeisel, Maria Nepomucena Hübner, Wrocławia – Maria Innocencja von Pauli. Z dalekich południowowęgierskich Pięciokościołów (Pécs) przybyła siostra Maria Barbara Mády, która złożyła profesję w Lubaniu 26 lipca 1773 r.<sup>162</sup> We wspólnocie przebywała też mniszka irlandzkiego pochodzenia Maria Butler, obleczona 28 lipca 1666 r., córka pułkownika austriackiego zamieszanego w zamordowanie generała cesarskiego Albrechta von Wallensteina<sup>163</sup>. Siostry były najczęściej córkami kupców, urzędników państwowych i kościelnych, rzemieślników, prawników. Reprezentowały środowiska mieszczańskie i szlacheckie. Baronówną była jedynie s. Joanna Dorota von Stechau rodem z brandenburskiego Upferland<sup>164</sup>. Hrabianką była także pochodząca z Czech Maria Teresa von Dohalsky, która złożyła swe śluby zakonne 26 września 1785 r. i z powodu braku powołania zakonnego oraz z uwagi na liczne i stałe z nią konflikty została usunięta z zakonu w 1791 r.<sup>165</sup>

To grono mniszek nadawało ton wspólnocie w wymiarze zarówno duchowym, religijnym, jak cywilizacyjnym i kulturowym. Pewnym tego wyobrażeniem są zachowane w klasztorze lubańskim barokowe dzieła sztuki, w tym obrazy Matki Bożej, św. Marii Magdaleny, Pana Jezusa dźwigającego krzyż w asyście magdalenki, portrety przeorysz: Anny von Canitz, Marii Elżbiety Faulhaber, Marii Anny Bernardy Nierlich, Marii Joanny Wöls i Marii Nikolai Riedel czy wywiezione w 1945 r. do Niemiec: obraz św. Anny Samotrzeć z kościoła klasztorowego św. Anny, srebrne naczynia liturgiczne sprawione przez przeorysze von Weickert z 1729 r., Faulhaber z 1742 r. i Nierlich z 1753 r., barokowy kielich z fundacji matki von Weickert czy porcelanowy, miśnieński, osiemnastowieczny krzyż z Marią Magdaleną u jego stóp, a także barokowa cenna monstrancja. Należy także podkreślić talenty muzyczne sióstr. Wiemy, że w 1756 r. kandydatka do zakonu pobierała naukę śpiewu i gry na skrzypcach, a przeorysza Nierlich starała

---

<sup>161</sup> SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s. 130-134.

<sup>162</sup> *Tamże*.

<sup>163</sup> *Tamże*. s. 130.

<sup>164</sup> *Tamże*.

<sup>165</sup> *Tamże*. s. 134, 141.

się o utworzenie dziecięcego zespołu wokально-instrumentalnego<sup>166</sup>. W tym czasie w klasztorze żyły cztery wielce świątobliwe zakonnice, dwie przeorysze – budziszynianka Maria Elżbieta Faulhaber i jej następczyni pochodząca z Nysy Maria Anna Bernarda Nierlich, urodzona w Jeleniej Górze Urszula Magdalena Otylia Kretschmer (zm. 1705) oraz młodo zmarła 11 lutego 1736 r. wrocławianka Maria Innocencja von Pauli, która czarny welon przyjęła na łożu śmierci 7 lutego 1736 r.<sup>167</sup>

### *Zakończenie*

Zapoznawszy się z dziejami klasztoru Magdalenek w Lubaniu w okresie saskim, należy pochylić się nad kilkoma problemami, które zarysowały się w sposób bardziej szczególny. Otóż po pierwsze, należy podkreślić fakt, że klasztor był ostoją katolicyzmu na terenie protestanckim, ostoją tonizującą zadrażnienia międzykonfesyjne. Kolejne przeorysze mocno wspierały katolików, ale nie odmawiały protestantom ich aspiracji, niejednokrotnie ich wspierając czy to poprzez finansowanie szkoły, czy też przy partycypowaniu w kosztach utrzymania predykanów. Kolejna sprawa dotyczy ugruntowania pozycji społecznej i ekonomicznej klasztoru, który prowadził nowoczesną gospodarkę, w swych latyfundiach dając możliwość utrzymania zarówno poddanym chłopom, jak i pracownikom w klasztornych kamieniołomach.

Niebagatelną rolę odegrały mniszki w podnoszeniu poziomu cywilizacyjnego na terenie Górnych Łużyc. Do dziś zachowały się obrazy oraz sprzęty liturgiczne zamówione przez magdalenki, które wiele mówią o tym, na jakim poziomie wówczas żyły zakonnice i jaką posiadały wrażliwość na sprawy duchowe, a także estetyczne.

Pewną specyfiką wspólnoty w tym czasie był kosmopolityzm, tak charakterystyczny dla konwentów położonych na pograniczu, gdzie przenikają się różne kultury i narodowości. To narodowościowe zmultiplikowanie powodowało, że zgromadzenie jako całość posiadało szerokie horyzonty spojrzenia na wiele spraw. Ten atut należałoby

---

<sup>166</sup> BOCHNAK. *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty*. s. 72.

<sup>167</sup> *Tamże*. s. 291; SKOBEL. *Das Jungfräuliche Klosterstift*. s.131, 132.

szerzej zbadać, konfrontując wyniki z podobnymi klasztorami, jak choćby cysterek z pobliskiego St. Marienthal.

Uogólniając, należy podkreślić szeroki zakres oddziaływania magdalenek lubańskich zarówno na życie lokalnej społeczności, jak i Kościoła partykularnego. Oddziaływanie to jednak było niejako „ubocznym produktem” egzystencji mniszek, które, jak mówi ich trzynastowieczne prawo własne, powołane były do życia ekspiacyjnego oraz pokutniczego. Jednak kraty i mury nie odgrodziły Białych Pań od społeczeństwa, na którym wycisnęły swe pozytywne piętno, którego ślady przez długie lata były widoczne na wielu przestrzeniach.

#### CONVENT OF MAGDALENE SISTERS OF LUBAN DURING SAXSON PERIOD OF TIME

#### S u m m a r y

Founded in 1320 convent of nuns of St. Maria Magdalene in Luban is the only female convent in Poland which came into being in XIV century and up till now kept continuity of its history. During Saxon period of time the convent of Magdalene Sisters in Luban was a bastion of Catholicism compared to prevailing Protestantism. Substantial role played also the nuns in increasing the civilization level of Górne Łużyce area.

*Thum. Jarosław Sempryk*

**Słowa kluczowe:** *Congregatio Sororum Sanctae Mariae Magdaleneae de Paenitentia* (CSMM), zakony żeńskie, historia Kościoła katolickiego, okres saski w Polsce, Lubań.

**Key words:** *Congregatio Sororum Sanctae Mariae Magdaleneae de Paenitentia* (CSMM), feale convents, history of Catholic Church, Saxon period of time in Poland, Luban.